Nr. 242 (3082). Warszawa, 4 NIEDZIELA Września 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

Socjalizm — to chleb dla wszystkich i wolność dla wszystkich. Wolność nie jest mniej ważna, niż chleb

DNI ROZSTRZYGNIĘCIA

Czy nadzwyczajna jesienna sesja sejmowa będzie sesją ostatnią? Czy nastąpi po niej zwyczajna sesja budżetowa? Czy podjęte zostaną próby przedłużenia kadencji obecnego Sejmu o kilka jeszcze miesięcy?

Przyszłość najbliższa przyniesie ze sobą odpowiedź na te pytania. Jeno wszakże wiemy z całą pewnością: nadchodzą dni, które rozstrzygną o dalszych drogach rozwoju Polski znaczenie **nowych wyborów** wyrasta o wiele ponad zwyczajną skalę zainteresowań kraju; „ogórki polityczne" kończą się.

Nie przesądzamy — rzecz naturalna — **taktyki** ruchu socjalistycznego w zbliżającym się okresie; zadecydują o niej kierownicze władze partyjne. Trzeba jednak przypomnieć naszą ocenę położenia i nasze ujęcie celów, do jakich dążymy.

Demokracja w Polsce załamała się; załamała się wcześniej, nim zdążyła sama siebie wcielić w istotną prawdę życia. Przewrót majowy złożył pełnię władzy państwowej w ręce jednego człowieka; tajemnica jego celów i zamiarów pozostaje nienaruszoną; t. zw. piłsudczycy wiedzą o nich akurat to samo, co my albo ktokolwiekbądź inny. Przez długi czas spoglądaliśmy z sympatją na próby zorganizowania u nas obozu liberalnego czy radykalnego z żywiołów inteligienckich i mieszczańskich. Życie dowiodło, że myśl „postępowa" nie zapuściła głębszych korzeni. **Liberalizmu** w zachodnio - europejskim znaczeniu tego wyrazu nie posiadamy. Sprawdzianem „lewicowości" jest ideologja i sposób postępowania.

W szeregach polskiej inteligiencji „radykalnej", „liberalnej" i t. d. panuje chaos ideowy, poczynając od naśladownictwa faszyzmu a kończąc na zgoła swoistych koncepcjach własnego chowu. Demokracja włościańska trwa dalej w ciężkim kryzysie wewnętrznym. Wychodzi z niego obronną ręką przedewszystkiem **„Wyzwolenie"**.

Na prawicy walczą ze sobą „piłsudczycy" świeżej daty, jak ks. Eustachy **Sapieha,** ks. Janusz **Radziwiłł**, p. Aleksander **Meysztowicz** i ludzie, wierni narodowej demokracji. **Politycznie** są na noże; **społecznie i gospodarczo** idą naprzód solidarnie; i jedni i drudzy należą do naszych przeciwników niewątpliwych i jedni i drudzy znajdują się w stosunku do nas „po drugiej stronie barykady".

W tych warunkach klasa robotnicza zajmuje pozycję, jeżeli nie jedynego, to w każdymbądź razie głównego **obrońcy demokracji.** Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami **demokracji parlamentarnej** nie dlatego, byśmy chcieli zamykać oczy na jej słabe strony, które posiada **każdy** ustrój prawno - polityczny. Nie mamy ani złudzeń, ani ślepej wiary liberałów z połowy XIX stulecia. Ale i dla Polski i dla ruchu robotniczego demokracja parlamentarna jest jedyną formą rządów, dających nam szanse największe szczęśliwego przebrnięcia przez „okres przejściowy" i rozwoju w kierunku demokracji społecznej. Nie oczekujemy od nikogo „władzy w prezencie". Wiemy natomiast, że stosunkowa siła proletarjatu w Państwie zmusi prędzej lub później — do liczenia się z jego wolą i z jego dążeniami, że Polska nie może istnieć bez udziału w kierowaniu jej losami a więc bez odpowiedzialności za nią mas pracujących.

Kierowanie losami, odpowiedzialność za Państwo nie powstają z powietrza. Zdobyć je można — z naszego stanowiska — bądź przez walkę bezpośrednią, bądź też w drodze demokratycznej. Pragniemy trzymać się tej drugiej drogi, bo każda inna nasuwa tysiące śmiertelnych niebezpieczeństw. Żądamy tedy **powrotu do demokracji.**

Oto jest krótkie sformułowanie tego, co stanowi **politykę Polskiej Partji Socjalistycznej.** Będzie ona niezmienną zarówno w sejmie obecnym, jak podczas kampanji wyborczej albo w Sejmie przyszłym. „Samotność" nas nie przeraża. W latach po rewolucji 1905 r. P. P. S. była jeszcze bardziej „samotna". Epoka „sanacji moralnej" wraz z całym aparatem małych intryżek, personalnych „zagadnień" ma się ku końcowi. Nadchodzą bowiem dni, kiedy staną naprzeciw siebie realne siły, prawdziwe idee, głębsze dążenia klas społecznych i kierunków politycznych, kiedy „zaczną kuć konie", a podstawianie nóg przez wszelakie rozdęte żaby przestanie ludzi zajmować i przejmować.

Mieczysław Niedziałkowski.

PRZED NOWĄ SESJĄ SEJMU I SENATU

Do dnia wczorajszego p. Prezydent Rzeczypospolitej nie zwołał Sejmu i Senatu na sesję nadzwyczajną w odpowiedzi na żądanie wymaganej przez Konstytucję liczby posłów i senatorów. Akt p. Prezydenta nastąpić ma, jak słychać, w ostatnim dniu konstytucyjnego terminu, t. zn. w dniu czternastym od chwili wpłynięcia żądania do kancelarji p. Prezydenta. Gdyby tak było istotnie, pierwsze posiedzenia parlamentu odbyłyby się w połowie września ze względów technicznych.

Rząd zamierza podobno wnieść na sesji nadzwyczajnej **dodatkową ustawę skarbową,** zawierającą wnioski o dodatkowe kredyty. W kołach, zbliżonych do Rządu, wyrażane jest życzenie, by **Sejm zajął się wyłącznie budżetem dodatkowym, a więc nie dotykał sprawy dekretu prasowego, zmiany Konstytucji i t. d.** Trudno sobie wyobrazić, by to ostatnie życzenie mogło być zaspokojone.

Pomimo końca tygodnia w przewidywaniu zbliżającej się nadzwyczajnej sesji sejmowej wczoraj w Sejmie znać było pewne ożywienie.

Wróciło z wywczasów kilku wybitniejszych posłów, leaderów klubów sejmowych, wieczorem zaś powrócił Marszałek Senatu p. Trąmpczyński.

W ciągu nadchodzącego tygodnia spodziewane są konferencje między Marszałkiem Sejmu, a Wicepremjerem Bartlem w sprawie ustalenia porządku prac nadchodzącej sesji.

W połowie września spodziewany jest powrót z Druskienik Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego.

KLĘSKA POWODZI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Lwów, 3 września. (PAT.). Sytuacja w woj. stanisławowskiem przedstawia się nadal bardzo poważnie. Wprawdzie rzeki górskie częściowo opadają, ale na Dniestrze i Woroniu woda utrzymywała się na wysokim poziomie do późnej nocy z piątku na sobotę. Województwo i władze policyjne straciły zupełnie kontakt z całym szeregiem powiatów. Zupełnie niewiadomo, co się dzieje nad Białym Czeremoszem. Dotychczas stoją pod wodą całe wsie w powiecie kossowskim, turczańskim i rohatyńskim. Na Pokuciu w okolicy Kossowa i Żabiego powódź przedstawia się ciągle katastrofalnie. Wszelka komunikacja z temi okolicami jest przerwana. Droga Jasienów Górny — Żabie wogóle nie istnieje na przestrzeni kilkudziesięciu klm. Na jej miejscu płynie obecnie Czeremosz, lub znajduje się żwirowisko, tak, że trzeba będzie budować nową drogę. W powyższych okolicach zniszczonych jest kompletnie 12 mostów.

WYLEW DUNAJCA I POPRADU

Kaków, 3 września. (PAT.). W związku z gwałtownym wylewem Dunajca i Popradu poczynione zostały ogromne spustoszenia w okolicach Nowego Sącza. Na drodze z Nowego Sącza do Szczawnicy woda zalała gościniec. Most pod Starym Sączem i Jazowskiem został częściowo uszkodzony. Na drodze Nowy-Sącz — Krynica potok górski Homerta uszkodził 2 mosty i zalał gościniec. Woda zniosła gościniec na długości 100 mtr. na przestrzeni Nowy Sącz — Zakliczyn. Szereg mniejszych mostów uległ zniszczeniu. Nadto wody Dunajca zalały pod Nowym Sączem dzielnice Wólkę i Helenę.

SPUSTOSZONE ZAGŁĘBIE NAFTOWE

Lwów, 3 września. (AW.). Z Drohobycza donoszą, że wskutek wylewu Tyśmienicy woda uniosła 10 domów i 25 sklepów z towarami, 30 zaś domów uszkodziła. Sieć telefoniczna i oświetleniowa uszkodzone. 25 rodzin pozostało bez dachu nadgłową. W Borysławiu szkody dochodzą do 6 miljonów złotych. M. i. państwowa żelazna łapaczka na Tyśmienicy została częściowo zerwana, wskutek czego państwo poniosło 25.000 dolarów szkody. Magistrat Borysławia wysłał do wicepremjera Bartla i ministrów Składkowskiego, Kwiatkowskiego i Moraczewskiego szczegółowy opis katastrofy, z prośbą o stwierdzenie rozmiarów klęski przez komisję ministerjalną.

W STRYJU SYTUACJA SIĘ POPRAWIA

Lwów, 3 września. (AW.). Ze Stryja donoszą, że woda w dalszym ciągu opada. Niebezpieczeństwo uważać można za zażegnane. W samem mieście znajduje się pod wodą tylko kilka ulic.

WISŁOK I SAN WZBIERAJĄ

Lwów, 3 września. (AW.). Z powiatu przeworskiego donoszą, że Wisłoka i San zaczęły gwałtownie wzbierać. Komunikacja została przerwana. Powstała konieczność usunięcia ludności z zagrożonych siedzib.

PRZYWRÓCONE KOMUNIKACJE KOLEJOWE

Z Dyrekcji Kolejowej Lwowskiej i Stanisławowskiej donoszą, iż na całym szeregu odcinków podjęty został normalny ruch kolejowy. Tak więc, wznowiono ruch w Dyrekcji Lwowskiej Chyrów—Nowy Zagórz i Komarów—Sambor, zaś w Dyrekcji Stanisławowskiej na linji Stanisławów — Śniatyn i Stryj — Bolechów. (PAT.).

SKUTKI POWODZI

Ministerjum Rolnictwa nie otrzymało dotąd żadnych informacyj o rozmiarach klęski, która wpłynie niewątpliwie ujemnie na ostateczny wynik tegorocznych plonów. Utrudni to oczywiście obliczenie zbiorów i utwierdza nas w przekonaniu, że wszelkie optymistyczne „dane statystyczne" prasy obszarniczej są tendencyjne i niezgodne z rzeczywistością. Należy zakazać wywozu zboża zagranicę.

DZIŚ W „ROBOTNIKU":

Dni rozstrzygnięcia — artykuł wstępny;
Inicjatywa pokojowa Polski;
Tajemnica zabójstwa w poselstwie sowieckim;
Glossy ekonomiczne tow. Diamanda;
Dodatek gospodarczy, Przyjaciel dzieci;
Ostatnie wiadomości z całej Polski i z całego świata.

KROK W KIERUNKU TRWAŁEGO POKOJU
INICJATYWA POLSKI

Według doniesień prasy zagranicznej i polskiej Polska wystąpić ma na obecnem Zgromadzeniu Ligi Narodów z projektem

POWSZECHNEGO PAKTU O NIEAGRESJI,

t. zn. paktu, który raz sformułowany i podpisany przez inicjatorów byłby otwarty dla podpisów wszystkich bez wyjątku państw. Jak się dowiadujemy, doniesienia powyższe w zasadzie

SĄ ZGODNE Z PRAWDĄ.

Projekt polski może liczyć na silne poparcie delegacji belgijskiej, ma duże szanse uzyskania zgody także wielkich mocarstw. Ma on zaletę zasadniczą powszechności; nie zastępuje Protokułu Genewskiego, bo nie zawiera przepisów i zobowiązań co do sankcji międzynarodowych na wypadek naruszenia paktu, nie zawiera sankcji dalej idących, niż te, które przewidział sam statut Ligi Narodów. Jest to jakgdyby krok w kierunku Protokułu, krok, możliwy bodaj do przyjęcia dla Rządu angielskiego, a wszak właśnie opór konserwatystów Wielkiej Brytanji stanowił dotąd główną przeszkodę dla wszelkich prób ogólno - europejskich gwarancji pokojowych.

Rzecz jasna, projekt, o którym mówimy, nie rozwiązuje zagadnienia trwałego pokoju, nie oznacza zupełnego bezpieczeństwa, nie oznacza natychmiastowego rozbrojenia. Tem niemniej należy go rozumieć, jako dalszą pracę ze strony Polski nad utrwaleniem pokoju, pracę, rozpoczętą w okresie, gdy Polska przyłączyła się bez zastrzeżeń do Protokułu Genewskiego.

O postawie Niemiec wobec propozycji nie posiadamy jeszcze pewnych informacji.

TAJEMNICA ZABOJSTWA W POSELSTWIE SOWIECKIM

Śledztwo w sprawie tragicznego zajścia na terytorjum poselstwa sowieckiego w Warszawie trwa nadal. O ile wiemy, nie przyniosło ono w chwili, gdy piszemy te słowa, zupełnego wyjaśnienia co do przebiegu i charakteru wypadków.

Jedna rzecz nie ulega już bodaj wątpliwości: **żadnych specjalnych komplikacji pomiędzy Polską a Związkiem Republik Sowieckich w związku z dramatem Józefa Trajkowicza — oczekiwać nie należy.**

Trajkowicz był obywatelem polskim, uważał się za Rosjanina, wyznawał poglądy monarchistyczne. Co go skłoniło do odwiedzin w poselstwie sowieckim, jakie miał zamiary? — dotąd nie wiemy. Zamach na p. **Uljanowa?** Z rewolwerem bębenkowym, nabitym zamiast naboi... cukierkiem? z nożem? z żelazkiem? Chyba nie... Więc chęć znieważenia p. **Uljanowa?** To prędzej, chociaż równie dobrze możliwe są wszelkie inne przypuszczenia.

Pytanie, które powstaje odrazu, polega na tym, czy były **dostateczne powody dla usprawiedliwienia zabójstwa.** Sądząc z ogłoszonego przez nas wczoraj komunikatu sowieckiego woźny **Gusiew** — zabójca nie działał w obronie własnej, bo **Trajkowicz** na niego nie napadał. Czy zamiast strzałów nie wystarczyłoby zawołać policjanta?

Z komunikatu sowieckiego wynika, że wystarczyłoby najzupełniej.

W każdymbądź razie zaszedł fakt rzadko spotykany w praktyce życia międzynarodowego.

Narazie czekamy na wyniki śledztwa, które będą — nie wątpimy — ogłoszone.

DRUGI KOMUNIKAT POSELSTWA SOWIECKIEGO W DN. 3 WRZEŚNIA

Biuro prasowe poselstwa Zw. Rep. Sow. w Polsce upoważnione zostało do oświadczenia, co następuje, w uzupełnieniu komunikatu wczorajszego.

Poselstwo sowieckie w pięć minut po wypadku zaprosiło telefonicznie przedstawiciela Ministerjum Spraw Zagranicznych, zakomunikowawszy mu o wypadku i prosiło o niezwłoczne przybycie wraz z właściwemi władzami.

W godzinę po rozmowie do gmachu poselstwa przybył przedstawiciel Ministerjum Spraw Zagranicznych wraz z władzami śledczemi i prokuratorskiemi, które rozpoczęły niezwłocznie śledztwo.

Oddział konsularny (poselstwa) zatrzymał do chwili przybycia władz śledczych około dwudziestu przypadkowych interesantów, którzy znajdowali się w momencie wypadku w poczekalni konsulatu, a więc byli naocznymi świadkami wypadku.

Zeznania licznych świadków i przebieg śledztwa wystarczająco ustaliły obraz całego wypadku, obraz, który był dany we wczorajszych komunikatach Ministerjum Spraw Zagranicznych i poselstwa.

Tyle komunikat sowiecki.

NIEKTÓRE SZCZEGÓŁY

Według danych śledztwa dotychczasowego **Trajkowicz** był z przekonań, jak powiedziano wyżej, monarchistą, ale udziału w działalności politcyznej nie brał.

Charakterystyczną rzeczą jest, że obdukcja zwłok **Trajkowicza** nie wykazała żadnycyh śladów szamotania się z woźnym **Szlecerem,** o czym mówił pierwszy komunikat sowiecki. Ran postrzałowych **Trajkowicz** otrzymał pięć w bok dwie kule trafiły w serce. Ślady krwi są i w poczekalni, i około bramy wyjściowej.

Wczoraj badano listonosza **Brandta,** który znajdował się w gmachu poselstwa w chwili strzelaniny, oraz siostrę zabitego, przybyłą z Wilna.

WALKA O SAMORZĄD ŁODZI

TRZEBA ZDOBYĆ ŁODZ!

W dniu 9 października odbędą się wybory do Rady Miejskiej m. Łodzi. Po Warszawie, po Radomiu, po Lublinie, po Wilnie przyszła kolej na wielkie, smutne miasto wytężonej pracy w warunkach najcięższych, na miasto niedoli i wyzysku. To miasto stać się musi twierdzą Socjalizmu i klasowego ruchu zawodowego. Proletarjat Łodzi rozumie znaczenie samorządu, rozumie potrzebę ujawnienia uśpionej dotąd swojej siły, swojej karności i zwartości. W imię czego idziemy do walki? W imię samorządu dla mas pracujących, w imię zasady, że Łodzią robotniczą rządzić mają robotnicy, w imię Socjalizmu i demokracji, bo każda nasza akcja wyborcza, każdy wysiłek zbiorowy jest częścią składową wielkiego boju o lepsze jutro, o wyzwolenie z pod jarzma kapitału.

Idziemy do walki przeciwko reakcji endeckiej czy chadeckiej, przeciwko krętactwom „sanacji", przeciwko pozostałości dawnych czasów — obu odłamom N. P. R., przeciwko — wreszcie — komunistom oraz ich posłusznym lokajom „czumowcom".

Rozpoczynamy kampanję. Zwracamy się do robotników i pracowników umysłowych. Zbyt długo milczała Łódź proletarjatu. Wśród zamieszania pojęć i bankructwa wielu haseł coraz wyżej wznosi się do góry nasz czerwony znak. Żądamy domów dla ludzi pracujących! Żądamy walki prawdziwej z drożyzną i bezrobociem!

Żądamy sprawiedliwych podatków dla bogaczy!

Żądamy szkół i zaspokojenia potrzeb kulturalnych!

Idziemy zdobywać Łódź.

Świetne tradycje Organizacji Łódzkiej nie zawiodą Partji.

LISTA P. P. S.

P. P. S. staje do wyborów zupełnie samodzielnie. Na czele naszej listy znajdą się znane robotnikom łódzkim nazwiska tow. tow. **Rapalskiego, Danielewicza, Kowalskiego, Wielińskiego, Grodzickiej** i in.

WSPÓŁDZIAŁANIE SOCJALISTYCZNE

Na odbytej konferencji przedstawicieli P. P. S., Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy i Bundu postanowiono, że wszystkie wymienione stronnictwa socjalistyczne zachowają wobec siebie podczas kampanji wyborczej stanowisko życzliwe i nie uchylą się od współdziałania, chociaż każde wystawi listę osobną.

NA PRAWICY

Krążą pogłoski, że Ch. D. pójdzie do wyborów osobno, N. D. zaś osobno. Pozatem powstaje Komitet Gospodarczy, grupujący wielkich fabrykantów, usposobionych życzliwie dla Rządu.

WSRÓD N. P. R.

Prawica N. P. R. z pos. **Michalakiem** na czele zerka niedwuznacznie ku endekom i chadekom, t. zw. niesłusznie lewica — ku „sanatorom". Obie pokłócone siostry sjamskie spoglądają na siebie wzajemnie bardzo a bardzo wrogo.

OBÓZ RZĄDOWY

Stanowią go Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej i część fabrykantów. Istnieje projekt wspólnej listy. Ten to projekt właśnie wciągnięcia przemysłowców wywołał silny ferment i sprzeciwy w szeregach Związku Strzeleckiego i P. O. W.

Panuje przekonanie, że zarówno Związek Strzelecki i P. O. W. pozostawią swoim członkom wolną rękę przy wyborach, nie angażując się z „naprawiaczami".

„Naprawiacze", mówiąc nawiasem, uznali siebie łaskawie za... przedstawicieli „sfer robotniczo - pracowniczych".

„Rewelacja" ta wywołała w kołach robotniczych zrozumiałą wesołość.

NASZE STANOWISKO

W SPRAWIE ZAGINIĘCIA GEN. ZAGÓRSKIEGO

Z gen. **Zagórskim** nie łączy nas nic a cała przeszłość tego pana z czasów legjonowych dzieli. A jednak uczciwość nie pozwala nam na postawę obojętną.

Po Warszawie i po kraju krążą najdziksze plotki. Prasa prawicowa przepełniona jest „rewelacjami", o których prawdziwości lub kłamliwości nic sądzić nie możemy. Wspaniałe milczenie, jakie zachowują władze, w szczególności władze, prowadzące śledztwo, konfiskaty dzienników i jednodniówek prawicowych ani nie załatwia sprawy, ani nie usuwa pogłosek. Przeciwnie, nadaje im podwójny rozmach. Pogłoski przedostają się zagranicę i, jak zwykle bywa w takich wypadkach, szkodzą daleko więcej opinji Państwa, niż najsurowsze artykuły krytyczne.

Czyż Rząd nie rozumie, że ogłoszenie wszystkiego, co wie, chociażby kosztem przerwania urlopów pp. majorów i kapitanów, leży w jego własnym interesie, a, co więcej, w interesie Rzeczypospolitej?

W szczególności trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie: eskortował Zagórskiego kpt. Miładowski, czy nie eskortował? istnieje jakiś kpt. Myśliszewski, czy nie istnieje?

Czas skończyć z milczeniem. Rząd odniesie zwycięstwo moralne, jeżeli ujawni szczegóły śledztwa, zada jawnością kłam insynuacjom i plotkom.

ECHA ZJAZDU LEGJONISTOW W KALISZU

WYJAŚNIENIE

Po powrocie do Warszawy przeczytałem komentarze, jakiemi niektóre organy prasy uznały za stosowne zaopatrzyć wiadomość o depeszy rzekomo wysłanej przezemnie na Zjazd Legjonistów w Kaliszu.

Na samą wiadomość nie miałem zamiaru reagować, uważam bowiem, że każdy obywatel Polski ma prawo odnosić się ze czcią do czynu legjonowego niezależnie od poglądów na obecną sytuację polityczną. Wobec wszakże komentarzy wspomnianych i licznych w związku z nimi zapytań, zmuszony jestem stwierdzić, że żadnej depeszy na Zjazd Legjonistów nie wysyłałem, ani też nikogo — specjalnie w Druskienikach — nie upoważniałem do kładzenia mego podpisu pod jakąkolwiek depeszę.

Zachodzi tu więc albo jakieś nieporozumienie, albo czyjś, częsty dzisiaj, pozornie złośliwy „kawał".

Mieczysław Niedziałkowski.

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Wiem, że listu mego „Głos Prawdy" nie opublikuje, dlatego zwracam się do „Robotnika", chociaż mam zastrzeżenia co do polityki P. P. S.

Chcę jednak powiedzieć otwarcie to, co myśli wielu Legjonistów. Dotknęła nas przykro obecność na Zjeździe Kaliskim p. ministra Meysztowicza. Zjazdy nasze poświęcone są pamięci dn. 6 sierpnia. P. Meysztowicz należał wtedy do tych, co nas potępiali i szkalowali. Jeżeli zmienił zdanie, jeżeli potępił swój ówczesny błąd, powinien to oświadczyć wyraźnie i publicznie. W przeciwnym razie poco łączy się z naszym obchodem. Będziemy mieli niedługo tylu „pierwszo - brygadowców", że starczyłoby na całą armję.

Przyjmijcie, Obywatelu, **wyrazy prawdziwego** szacunku.

Z. M. Legjonista I Brygady.

List ten umieszczamy z opóźnieniem, ponieważ adresowany był osobiście do Naczelnego Redaktora, nieobecnego w Warszawie.

Red.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCOW PRZESTRZENI

CO SIĘ STAŁO Z SAMOLOTEM „ST. RAPHAEL"?

Poszukiwania zaginionego samolotu „St. Raphael" dotąd pozostają bez skutku. Angielski sekretarjat lotnictwa ogłosił, że we środę, to znaczy w dniu odlotu bohaterskich lotników angielskich, otrzymał on depeszę iskrową z jednego ze statków za pośrednictwem radjostacji irlandzkiej o tem, iż jakiś samolot widziano w przybliżeniu w pośrodku Oceanu Atlantyckiego. Drugie nieco niepewne doniesienie wysłane zostało ze statku holenderskiego, z którego dostrzeżono białe światło, zapewne świadczące o przelocie aeroplanu, we czwartek rano w odległości mniej więcej 420 mil na południo-wschód od Nowego Jorku. **Gdyby wspomniane światło istotnie było dowodem przelotu „St. Raphaela", znaczyłoby to, że lotnicy zatracili właściwy kierunek lotu.**

PRZEZ ATLANTYK

Londyn, 3.9. PAT. Aparat, na którym lotnik **Courtney** z dwoma towarzyszami rozpoczął dziś rano lot nad Atlantykiem, jest hydroplanem o konstrukcji metalowej. Lotnicy zatrzymają się na krótko w Horta, na wyspach Azorskich, skąd następnie odlecą do Nowej Ziemi i Nowego Jorku.

LOT DOOKOŁA ŚWIATA

Samolot „Pride of Detroit", który odbywa lot dookoła świata odleciał wczoraj z Bagdadu do Bender-Abbas (Persja).

JAN KWAPIŃSKI

Z MOICH WSPOMNIEŃ WIĘZIENNYCH

NIEUDAŁY BUNT WIĘŹNIÓW W ORŁOWSKIEJ KATORDZE. — 17 ZABITYCH I 167 RANNYCH.

Znów jestem w pojedyńczej celi. Po przespanej nocy wsłuchiwałem się uważnie w to, co dzieje się za drzwiami mojej celi. Wczasie wynoszenia kubłów nic się nie zmieniło, tak samo na oślep pędzą ludzie, zakuci w łańcuchy, tak samo dozorca krzyczy i kluczami bije!

To samo obchodzenie cel przez starszego, te same wrzaski bitych ludzi. Więc to na dłuższy czas wprowadzono ten barbarzyński system, — myślałem. Czyż w takich warunkach zdołam przesiedzieć 15 lat?!

W trakcie tych rozmyślań, zgrzyt zamka i słowa komendy — baczność! Sapiąc wtoczył się do mojej celi wraz z dyżurnym pomocnikiem starszy dozorca.

Stanąłem na baczność, „władza", nie witając się ze mną przez usta pana hr. Sągajłło zawiadomiła mnie, że pozbawiony zostałem w ciągu miesiąca spaceru i książek.

Już kiedy pomocnik był na progu, nagle zapytałem: za co? **Sągajłło** przez ramię rzucił starszemu: powiedz za co! a sam poszedł dalej; drzwi przymknięto, **zagorodnyj** podszedł do mnie i uderzył mnie pięścią w piersi, z taką siłą, że omal nie zwaliłem się z nóg.

Drugą ręką podtrzymał mnie, ze słowami: „stój! to jeszcze nie wszystko! — i podniósł rękę w celu uderzenia mnie, odskoczyłem w bok. — A! — to ty taki ptaszek, poczekaj! — wyktrzusił ze złością i wyszedł!....

W ciągu pół godziny zdecydowałem, że trzeba bronić swojej godności, bo i tak nie wytrzymam.

Mniej więcej po czterdziestu pięciu minutach dozorca otworzył celę i zawiadomił, że mam iść na 14 dni do karceru. W pierwszej chwili błysnęła myśl, żeby oprzeć się, ale z myśli tej zrezygnowałem i, wziąwszy czapkę, udałem się do karceru. Po odsiedzeniu dwuch tygodni otrzymałem „grypsankę" od tow. **Korotkowa,** który pisze mi, że czas najwyższy pomyśleć o obronie godności naszej; proponuje, jako protest głodówkę.

Zaczęła się zawiązywać korepondencja przy pomocy dwuch „korytarzowych" — gruzinów, pomiędzy politycznymi.

Miesiąc czasu upłynął, po miesiącu zostałem wypuszczony na spacer, ale nie z ogólną partją, a wyprowadzono nas czterech. Spacerowaliśmy nie parami, a jeden za drugim, w odległości 10 kroków jeden od drugiego.

W dwa dni po spacerze, poszliśmy do łaźni, gdzie otrzymałem informacje, że w warsztatach „coś" się szykuje.

Nie przypisywałem temu żadnego znaczenia, gdyż jeszcze podczas mojego pobytu w ogólnej celi w górnym gmachu rozmawiali ze mną „maksymaliści" na ten temat, chwaląc się, że lada dzień nastąpi wybuch.

Upłynęło od tego czasu trzy miesiące, a wybuchu nie było. Za to coraz większą liczbę niezadowolonych przeprowadzono z ogólnych cel do pojedynek. Po długich tarapatach postanowiono jednak że głodówkę rozpoczniemy 1-szego maja. Sygnał do rozpoczęcia głodówki miał dać **Korotkow** przez uderzenie dzbankiem miedzianym w drzwi.

Noc z ostatniego kwietnia na pierwszego maja spałem źle, instynktem czułem, że od tej głodówki zależeć będzie przyszłość wszystkich, trapiła mnie zarazem wątpliwość, czy aby wszyscy polityczni w pojedynkach rozpoczną głodówkę?

Godzina czwarta wybiła na zegarze, w piętnaście minut potem rozległ się dzwonek do wstawania (latem budzono wcześniej). Wynoszenie kubłów zakończyło się i rozpoczęło się wydawanie chleba nie od górnego piętra, gdzie siedział **Korotkow,** a od dołu. Fakt ten, napozór drobny, uderzył mnie; zacząłem rozmyślać nad skutkami. Zaczęła rosnąć obawa, że nie uda się.

Czekam z napięciem sygnału, jakoś nie słychać!

Każda minuta wydaje się godziną, wreszcie, gdy zegar uderzył pięć razy, rozległ się gwałtowny stuk w drzwi, nadstawiam ucha do specjalnej okrągłej dziury w ścianie, przez którą wołaliśmy dozorców, słyszę niezwykły ruch na tym skrzydle, gdzie siedział **Korotkow.** Znów słyszę bicie w drzwi i krzyk innego towarzysza, że **Korotkowa** biją. Parę sekund potem kilka cel wali w drzwi. Łapię za dzbanek i walę również!

Cała ta akcja trwała około pięciu minut. Na alarm zleciała się chmara dozorców, i zaczęli wywłóczyć nas z cel do łaźni. Tam przygotowano nam ogólną masakrę z nadzwyczajnym okrucieństwem, bito nas, gdzie popadło. Po przyprowadzeniu nas do cel po tej masakrze skazali nas prócz tego na czternaście dni na chleb i wodę, zabierając nam pościel.

Naturalnie, że po takiej awanturze, głodówki nie było, ale sam fakt protestu nie został bez wpływu na stosunek administracji do kilku z nas.

Po odbyciu tak zwanego „karceru", znów pozbawiony zostałem spaceru i książek. Na moje żądanie, żeby dano mi książki do czytania, otrzymałem ...ewangelję prawosławną.

Z początku z trudem rozumiałem tekst nowego testamentu, w miarę jednak wczytywania się, zacząłem rozumieć. Nie żałuję, że kilka razy czytałem nowy testament, czasem korzystałem z znajomości niektórych ustępów, wyszukując je na zgromadzeniach, kiedy prawdziwi księża wdają się ze mną w dyskusję.

W połowie czerwca 1910 roku w kilku więzieniach kaukazkich były jakieś awantury, w związku z tym ogromne masy więźniów z górskich plemion etapem przysłano na „usmirenje" do orłowskiej katorgi; całkiem niespodziewanie zostałem znów przeniesiony do ogólnej celi, i z powrotem popędzono mnie do roboty w tkalni.

Na drugi dzień dano mi do nauki jakiegoś Lezgina, z którym w żaden żywy sposób nie mogłem się porozumieć.

W połowie lipca otrzymałem informacje, że w warsztatach gdzie wyrabiają pakuły, ma być ucieczka, a w razie nie udania się ucieczki, to przynajmniej, zmasakrują dozorców siekierami, tak, że będzie awantura taka, jak mi mówił jeden z towarzyszy rosyjskich, że na dnie piekła słychać będzie!

Około 20 — 21 lipca po południu miała zacząć ucieczkę 5-ta maszyna, przy której pracowali sami socjaliści - maksymaliści z Brianską. Tak długo, jak ucieczka była w projekcie, to było dużo amatorów, z chwilą rozpoczęcia samej akcji prawie wszyscy stchórzyli.

O godzinie piątej po południu usłyszałem kilka wystrzałów rewolwerowych i urwane okrzyki. Wnet skombinowałem, że zaczęto akcję. Istotnie jeden z więźniów podszedł do dozorcy **Wietrowa,** z prośbą o pozwolenie napić się wody, dozorca pozwolił, więzień zrobił w tył zwrot i miał iść pić wodę, w tym samym momencie dozorca w przeciwną stronę skierował swoje kroki, wówczas tow. Antonow podskoczył i chwycił go za gardło, dozorca był jednak znacznie silniejszy od więźnia. Chwil kilka szamotali się obydwaj, a traf chciał, że ani jednego dozorcy nie było na podwórku.

Widząc to inny więzień, który o niczem nie wiedział, podskoczył do **Wietrowa** i wyrwał mu rewolwer, towarzysz Antonow puścił dozorcę na moment i chwycił topór z tokarni stolarskiej, zanim zdążył się **Wietrow** zorjentować, topór spadł mu na głowę, przecinając na pół czaszkę.

Wietrow padł trupem, wówczas rewolwer przypadkowy pomocnik oddał Antonowi, a sam skrył się między maszyny. Z rewolwerem w ręce rzucił się Antonow na drugą stronę, chcąc wydostać się na ulicę przy pomocy drabiny, na podwórku tym stał dozorca z karabinem, chwil kilka obserwowałem z okna pierwszego piętra, jak dwaj ludzie czyhają na siebie wzajemnie. Przewaga była po stronie dozorcy, który mniej był zdenerwowany, to też gdy **Antonow** wystrzelił wszystkie naboje, dozorca złożył się i celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Po dokonaniu tego wyjął gwizdawkę i zaczął przeraźliwie wzywać pomocy. Na alarm dozorcy przyleciało, co żyło, naczelnik wydał polecenie żołnierzom strzelać bez pardonu do wszystkich maszyn. Żołnierze nie zorjentowali się, walili salwami do klęczących ludzi, którzy błagali o ratunek, trwało to około 10 minut.

Dopiero gdy przyjechał gubernator, przestano strzelać.

Zabitych było 17 więźniów i jeden dozorca, rannych 167.

W godzinę po tej masowej strzelaninie do bezbronnych ludzi, ściągnięto ze wszystkich zmian dozorców i rozpoczęto w innych warsztatach rewizję. Rewizja nie mogła nic dać, bowiem w tkalni, która mieściła się na pierwszem piętrze, tak samo w stolarni więźniowie byli zamknięci.

Opisywać szczegółów rewizji nie podejmuję się, zbyt była potworna i powiem krótko, że w dniu tym wszystkich więźniów bito w niemiłosierny sposób!

Na drugi i na trzeci dzień do roboty nie puszczono nas; jacyś podejrzani prowokatorzy zaczęli wskazywać na poszczególnych towarzyszy, których w nocy wyprowadzano z cel i sieczono rózgami. Kładąc się spać nikt nie był pewny, czy w nocy nie wywołają na egzekucję

W ciągu trzech dni wysiekli 600 więźniów, ogromna większość sieczonych rózgami byli to polityczni. I tu znów wszystkich żydów wyciągnięto z cel i sieczono rózgami, nie wyłączając małego Abrama. Cóż to za potworne uczucie, gdy sieką rózgami, ból fizyczny straszny, ale nie mniejszy ból moralny. Kto był sieczony rózgami, to napewno całe życie nie zapomni.

Po tej krwawej masakrze zapanowały wprost dzikie obyczaje w katordze, natworzyło się szpicli, którzy węszyli wielką zmowę, przy pomocy anarchistów z zakładów briańskich.

Naczelnik **Macewicz** jako główny kat, jego pomocnicy **Sągajłło i Aninkow** oraz starszy **Kozlonkin,** przy pomocy prowokatorów, preparowali wspólnie z prokuratorem sprawę o zbrojny napad na dozorców z chęcią ucieczki.

Śledztwo trwało pół roku; pociągnięto do odpowiedzialności 16 towarzyszy, z tego 3-ch polaków. Wszyscy stanęli przed sądem wojennym. Na sprawę, która trwała trzy tygodnie, zjechało się około tysiąca najwybitniejszych adwokatów z **Sokołowem** na czele. Podstawy oskarżenia były tak kruche, że przy rewizji sądu na miejscu wypadku, stwierdzono, że wszyscy ranni więźniowie byli z tyłu, a więc do nich strzelano a nie więźniowie do dozorców.

Na drugi tydzień toczyła się wielka rozprawa nie przeciwko 16 oskarżonym katorżnikom, a przeciw miejscowej władzy więziennej. Z procesu, z którego miał wyjść jako tryumfator **Macewicz,** wyszedł jako zwykły zbrodniarz, albowiem wszystkich towarzyszy sąd wojenny uniewinnił. Wyrok uniewinniający uderzył całą siłą w system **Macewicza** i jego pomocników. To też po sądzie w trzy miesiące całą administrację zmieniono.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ECHA NAPADU PIRATÓW NA PAROWIEC CHIŃSKI.

Parowiec „Ko-Szou", wzięty dn. 1 września przez piratów do niewoli, powrócił wczoraj rano do Hong-Kongu. Naczelny inżynier parowca został przez piratów zastrzelony, w chwili, gdy szukał rewolweru w celu samoobrony.

STATEK „LWÓW" NA WYSPACH AZORSKICH.

W dniu 2 września statek szkolny „Lwów", odbywający podróż powrotną do Europy, zawinął w drodze z Madery na wyspy Azorskie.

KOMUNISTYCZNY POSEŁ DO PARLAMENTU ANGIELSKIEGO NIE OTRZYMAŁ PASZPORTU NA WYJAZD.

Ministerjum Spraw Zagranicznych unieważniło paszport do Indji, znajdujący się w posiadaniu komunistycznego członka parlamentu, Saklatvala.

ECHA ZAJŚCIA W PILE.

Donosiły depesze, iż w ubiegłą niedzielę członkowie Konsulatu Polskiego w Pile zostali napadnięci na ulicy za to, że prowadzili między sobą rozmowę w języku polskim. Jeden z napastników pobił laską żonę konsula, oraz urzędnika konsulatu p. Szydłowskiego. Pościg policji nie wydał rezultatu.

Obecnie nadeszła wiadomość, iż poseł polski w Berlinie, po otrzymaniu raportu od konsula w Pile, założył w niemieckiem ministerjum spraw zagranicznych protest w tej sprawie. Otrzymał on ze strony niemieckiego urzędu do spraw zagranicznych zapewnienie, że sprawcy będą poszukiwani.

INTERESUJĄCE OBLICZENIE!

WZROST DROŻYZNY 1 PROC.

Według obliczeń, dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny, drożyzna wzrosła w ciągu ubiegłego miesiąca o 1 proc.

W KTÓRYCH FABRYKACH OTWARTE BĘDĄ ŻŁOBKI

P. minister pracy podpisał roporządzenie, określające w stosunku do niektórych zakładów pracy termin wejścia w życie obowiązku urządzenia i utrzymywania żłobków dla niemowląt.

Na podstawie porozumienia między M. P. i O. S. i władzami, którym podlegają zakłady państwowe oraz między M. P. i O. S. i właścicielami przedsiębiorstw prywatnych, do 1 stycznia 1928 mają być uruchomione żłobki dla niemowląt w Warszawie: w państwowej fabryce wyrobów tytuniowych przy ul. Dzielnej, w państwowej fabryce karabinów przy ul. Dworskiej 29, w fabryce cukrów Franciszka Fuchsa przy ul. Topiel 12, w zakładach przemysłowych „Karol Machlejd" przy ul. Chłodnej 45, w fabryce czekolady „Plutos", w fabryce zapałek „Płomyk" na Pelcowiźnie, w fabryce firanek „Szlenker, Wydżga i Weyer" i w pralni parowej p. f. „Asko", nadto w państwowych fabrykach wyrobów tytuniowych w Grodnie, Monasterzyskach, Wodzisławiu, w Kościanie, Poznaniu na Łazarzu i przy ul. Bukowskiej, w Łodzi, Starogardzie, Winnikach i Radomiu, w okręgowym zakładzie mundurowym w Poznaniu, wreszcie w państwowej wytwórni prochów w Zagożdżonie.

Żłobek winien znajdować się dostatecznie blisko zakładu pracy, aby pracownice mogły karmić niemowlęta podczas przysługujących im przerw w pracy.

JESZCZE JEDNA KOMPROMITACJA LICZNIKÓW

Sprawa wprowadzenia liczników napotyka w zastosowaniu na cały szereg takich krzywdzących abonentów faktów, że doprawdy dziwić się należy, że dawne zapowiedzi zrewidowania całego tego zagadnienia nie zostały dotąd zrealizowane.

Chodzi m. in. o rozmowy za pośrednictwem stacji podmiejskiej, która stale jest zajęta i z którą należy łączyć się od 5 do 10 razy, aby uzyskać połączenie i dowiedzieć się przeważnie, że Świdry, Otwock, etc., są zajęte. A każde takie połączenie ze stacją podmiejską jest przecież liczone. Doprawdy często taniej jest pojechać do Świdra koleją niż korzystać z komunikacji telefonicznej.

PRZEGLĄD PRASY

Przed sesją sejmową. — Genewa. — Zabójstwo w poselstwie sowieckiem.

Prasa warszawska jest zgodna z tem, że zbliżająca się sesja sejmowa kryje w sobie zagadki i wątpliwości. **„Warszawianka"** podkreśla, że dotychczas między Rządem i Sejmem nie nastąpiło żadne porozumienie co do przyszłych prac, że „jedno idzie tędy, a drugie tamtędy".

„A. B. C." spodziewa się jakichś ostrych starć między Rządem a Sejmem, ale wątpi, czy znajdą się odpowiedni mężowie z odpowiednią dozą odwagi do rozpoczęcia walki. Pisemko to zresztą gubi się w ogólnikach i nie wiadomo, o co mu właściwie chodzi.

„Gazeta Poranna Warszawska" utartym zwyczajem endeckim straszy świat cały Niemcami, które jakoby w Lidze Narodów wodzą już wszystkie państwa za nos. Lord Cecil zaś poszedł na rękę Niemcom, podając się do dymisji.

„Kurjer Poranny", nawiązując do tejże dymisji, puszcza wersję, że Anglja dąży do obalenia traktatu niemiecko-sowieckiego i że Niemcy za cenę wyrzeczenia się Rosji pragnęłyby ustępstw ze strony Polski. W ten sposób dymisja Cecila potrąca również o Polskę i sprawę niemiecko-polską, jako najważniejszą w Europie.

„Kurjer Polski" podnosi, że sprawy gdańskie znowu zaprzątają uwagę Ligi. Drobnostkami temi Niemcy chcą dokuczyć Polsce, a zarazem zaciemnić związek spraw polskich z zagadnieniami wielkiej polityki światowej, jak np. konflikt „anglo-sowiecki".

„Głos Prawdy" porusza sprawę przegranej kampanji budowlanej w r. b. i nawołuje do przygotowań na wiosnę roku przyszłego. **„Rzeczpospolita"** mówi o drugiej przegranej — powodzi małopolskiej — i wzywa do inwestycji na polu meljoracji i regulowania wód.

„Polska Zbrojna" wskazuje na doniosłą rolę lotnictwa w dziele obrony Państwa i takiem strzela zdaniem: „społeczeństwo nasze za to całym pędem drzemiącej dziś energji rzuci się w przestwór i powie wreszcie w ten sposób światu, że godne jest być narodem". Jeżeli społeczeństwo „powie nawet w ten sposób" światu, że jest godne być narodem, to świat niezupełnie w to uwierzy, bo żeby być narodem, nie wystarczy „rzucić się w przestwór".

Zabójstwo w poselstwie sowieckiem traktuje cała prasa ściśle rzeczowo, powstrzymując się od wszelkich komentarzy, do których zresztą niema sposobności dopóki śledztwo nie zakończyło się i nie wyjaśniło czy zaszedł tragiczny wypadek, czy coś innego. Jedyny niechlubny wyjątek wśród całej prasy stanowi sławetny **„Czerwoniak"**, który szydzi na temat bojówek sowieckich, węszy ponurą tajemnicę w zabójstwie jednem słowem robi sensację. W tej robocie jednak sam wkopuje się. Bo oto podaje wywiad z lekarzem, wezwanym do poselstwa po zajściu; lekarz ten twierdzi, że opatrzył urzędnika sowieckiego Szlecera w godzinę po wypadku, a rana była bardzo świeża. Kurjerek daje do zrozumienia, że coś tu nie w porządku, ale w kilka wierszy dalej czytamy, że i zwłoki zabitego były jeszcze ciepłe. Więc chyba Kurjerek coś poplątał i padł ofiarą własnej sensacjomanji.

B.



NA TLE POWODZI KONFISKAT.

Czyżby p. minister spraw wewnętrznych chciał przejść do historji z takim oto pomnikiem?

GLOSSY EKONOMICZNE

II

Przed wojną już, a tembardziej po wojnie przywiązywano wielkie znaczenie do uzyskania własnych terenów naftowych. W szczególności przy stosowaniu rosnącem niepomiernie motorów gazowych, benzyna doszła do ogromnego gospodarczego znaczenia. A że militaryzm stosuje wszelki postęp i wszystkie zdobycze ducha ludzkiego do wydatniejszego zgładzania ludzi ze świata, benzyna i inne produkty naftowe cieszą się głębokiem zainteresowaniem wojskowości.

Wojskowe zainteresowanie ma znaczenie wtórne, bodźcem rosnącego zainteresowania są potrzeby gospodarcze.

Surowiec naftowy, ropa, ma tę właściwość, odmienną od rud czy węgla, że jej pokłady szybko się wyczerpują. Stąd szalona rywalizacja pomiędzy grupami kapitalistycznemi, w szczególności Anglji i Ameryki. Stąd walka o Mossul, stąd układy z Rosją o monopol handlu ropą rosyjską, między Ameryką z Sowietami i usiłowanie Anglji uniemożliwienia porozumienia.

Wtem wysunęły się Niemcy na pierwszy plan światowej walki o naftę — Niemcy, które nie posiadają w swem państwie terenów naftowych, ani też piędzi ziemi poza granicami swego państwa. O zdobycie pozycji w niemieckim przemyśle naftowym ubiegają się teraz kapitały amerykańskie i angielskie Standard Oil i Shell Comp. dwa mocarze świata.

Koncern chemiczny t. zw. Przemysł Barwnikowy posiada szereg patentów nowe metody przerabiania ropy, polegające na zmniejszonych kosztach produkcji i zwiększeniu uzyskanych cenniejszych przetworów, a co jest ciekawsze patenty na wytwarzanie produktów ropnych bez ropy, a mianowicie z węgla. O patencie D-ra Bergiusa, nad którym pracowano kilkanaście lat i który kosztował kilkanaście miljonów dolarów, pisaliśmy w swoim czasie obszerniej.

Amerykanie i Anglicy zrozumieli odrazu przewrotową moc tych wynalazków i chcąc chronić swe kapitały, umieszczone w nafcie, usiłują zawładnąć nowemi źródłami produkcji przetworów naftowych i tańszemi sposobami przetwarzania. Będąc współwłaścicielami tych nowych metod, albo właścicielami monopolu stosowania tych metod na swoich terenach, mogą uniemożliwić wprowadzenie w życie nowych wynalazków — Bergius liczy, że benzyna z węgla będzie kosztować $^1/_7$ tego co z ropy — lub też stosować je w granicach popłatności swych kopalń ropy i jej rafinerji.

Tryumf ten, większy od tryumfów wojennych, zawdzięczają Niemcy swej pracy naukowej, swej technice i swemu przemysłowi. Cała Rzesza niemiecka jest pokryta pracowniami naukowemi, utrzymywanemi bądź kosztem państwa, bądź interesowanych przemysłowców, pracowniami służącemi tylko pośrednio zakładom przemysłowym, bo są to pracownie często czysto teoretyczne W pracowniach tych pracują w znacznej części uczeni cudzoziemscy, którzy w swej ojczyźnie ze względów narodowych, politycznych, czy wyznaniowych, czy też ze względu na nędzne wyposażenie pracowni naukowych (np. w Polsce) — pracować nie mogą. W instytutach naukowych niemieckich roi się od Rosjan, Polaków, Węgrów, Żydów, Japończyków, Chińczyków i innych narodów. O możności pracy w tych instytutach decyduje jedynie zdolność pracownika.

***

Teraz coś z humorystyki gospodarczej, coś o przeniesieniu wpływu gospodarczego w dziedzinę polityki.

Hotele berlińskie, których akcjonarjuszami są byli królowie, książęta i t. d., postanowiły nie wywieszać państwowego, republikańskiego czarno-czerwono - złotego sztandaru. Cały naród się oburzył. Rząd pruski Rząd Rzeszy postanowił nie brać nadal udziału w ucztach, wydawanych w tych hotelach. Nic to nie pomogło. Republikanizm stoi w odwrotnym stosunku do możności spożywania przez republikanina wykwintnych potraw i hotelarze śmieją się z tych gróźb. Za jedną skromną ucztę, wydaną przez Rząd, arystokracja dostarczy hotelom dziesięć uczt z prostytutkami, książętami, rycerzami przemysłu, kasiarzami i t.d. To przyniesie więcej. Najbogatszy z tych hotelowych koncernów jest koncern Aschingera, który poza największymi hotelami posiada w samym Berlinie kilkaset ludowych restauracyj i cukierni. Do tego koncernu socjaliści berlińscy zawołali: na kolana panowie, albo sztandar republiki albo pogadamy z wami ekonomicznie; bojkot lokali aschingerowskich. To podziałało, natychmiast pojawiło się oświadczenie dyrekcji Aschingera, że zaszło nieporozumienie, że przy najbliższej sposobności wywieszą sztandar republikański na głównym gmachu spółki. Oto co znaczy siła gospodarcza!

Herman Diamand.

KRONIKA POLITYCZNA

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO DO GENEWY.

Minister spraw zagranicznych p. Zaleski około 10 b. m. wyjeżdża do Genewy na Ligę Narodów.

POWRÓT Z URLOPU MIN. CZECHOWICZA.

Minister Skarbu Gabrjel Czechowicz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął z dniem 3 b. m. urzędowanie.

TARGI WSCHODNIE.

Pan Minister Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowski udaje się w charakterze przedstawiciela Rządu na uroczystość otwarcia Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie w dniu 4 b. m.

Pan Minister weźmie również udział w otwarciu Zjazdu Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych we Lwowie na którym wygłosi przemówienie.

ODWOŁANE AUDJENCJE.

Audjencje, wyznaczone u p. ministra Przemysłu i Handlu na dzień 9 i 13 września r. b., zostały odwołane. Między 7 a 15 września p. minister nie będzie przyjmował nikogo.

ROZPORZĄDZENIE O PRZEMIALE MĄKI ŻYTNIEJ.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie o przemiale mąki żytniej do wysokości 65 proc. Rozporządzenie to będzie wydane na podstawie dekretu o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby. Projekt normalizacji mąki pszennej, ze względów trudności technicznych został przez rząd zaniechany.

WOJEWODA BNIŃSKI W SPALE.

Wojewoda poznański p. **Bniński** rozpoczął urlop wypoczynkowy. Na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej wojewoda Bniński wraz z małżonką wyjechał na dwudniowy pobyt do Spały.

Z MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski powrócił dn. 2-go b. m. do Warszawy. Urzędowanie obejmie w poniedziałek.

Starosta w Rypinie, p. Czesław Gajsler został przeniesiony do Łowicza. Starosta w Łowiczu, p. Wacław Malinowski został przeniesiony do Rypina.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZEDZIE ODDZIAŁY T. U R..

TELEGRAMY

Z RADY LIGI NARODOW

Genewa, 3.9. PAT. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Rada Ligi Narodów wysłuchała przedewszystkiem sprawozdania Chamberlaina w sprawie urzeczywistnienia postanowień Rady, powziętych na sesji grudniowej 1925 r., a dotyczących osiedlenia bułgarskich i greckich uchodźców. Sprawozdanie stwierdza, że również w ostatnich miesiącach osiągnięto na tem polu poważne postępy. Następnie, po wysłuchaniu sprawozdania Scialoi, Rada przyjęła bez dyskusji szereg wniosków, dotyczących utworzenia Międzynarodowego Związku Pomocy Ludności, dotkniętej katastrofami żywiołowemi.

Genewa, 3.9. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rada Ligi Narodów wysłuchała sprawozdania Villegasa (Chili), w sprawie fabrykacji materjału lotniczego na terytorjum w. m. Gdańska i przyjęła przedstawione przez niego rezolucje. Rezolucje te rozstrzygają kwestję powyższą w ten sposób, że w razie konkretnego projektu zorganizowania przemysłu lotniczego w Wolnem Mieście, wysoki komisarz Ligi Narodów będzie powołany do wykonywania kontroli z ramienia Ligi nad odnośnemi poczynaniami, przyczem w sprawie zakresu produkcji, ewentualnych ograniczeń jej i sposobu wykonywania kontroli, zasięgnie opinji Rady Ligi. Ta ostatnia w sprawach technicznych będzie kierować się regulaminami, opracowanymi dla danego wypadku przez komisję lotniczą.

Sprawozdanie Villegasa przyjęte zostało bez sprzeciwu.

WRAŻENIE KONFERENCJI LOUCHEURE'A Z STRESEMANNEM

Genewa, 3 września. (AW.) Wczorajsza inicjatywa Loucheur'a, który wraz z Paul Boncour'em odbył w czasie kolacji w Versoix ze Stresemannem konferencję, wywołała zamieszanie w delegacji francuskiej. W genewskich kołach dziennikarskich zapowiadano już ataki na Loucheur'a w kilku poważnych dziennikach francuskich, specjalnie zaś atak Gauvin'a w „Journal des Debats". Spotkanie Loucheur-Stresemann dało asumpt do szerzenia się najróżnorodniejszym pogłoskom. Twierdzą, m. i. iż w trakcie sesji z wielkiem przemówieniem ma wystąpić Stresemann, zapowiadając nową akcję w sprawie powszechnego rozbrojenia, która w razie fiasca usprawiedliwiałaby Niemcy do zbrojenia się analogicznego do zbrojeń, przeprowadzanych przez sąsiadów Rzeszy Niemieckiej.

OBRADY MINISTRÓW SPRAW ZAGR. MAŁEJ ENTENTY

Genewa, 3.9. AW. Według informacyj z kół sekretarjatu Ligi Narodów ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy obradować będą w dniu dzisiejszym i jutrzejszym. Na konferencji tej omówione zostaną wszystkie sprawy, stojące na porządku dziennym Ligi Narodów, co do których przewidywane jest jednolite ustosunkowanie się Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Oprócz tego na konferencji ma być poruszona kwestja groźby przewrotu monarchistycznego w Grecji, stosunków grecko-jugosłowiańskich oraz zbliżenia jugosłowiańsko-bułgarskiego.

PRACE NAD UTWORZENIEM BLOKU BAŁTYCKIEGO

Wiedeń, 3.9. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Genewy: Ministrowie Spraw Zagranicznych Finlandji, Estonji i Łotwy zebrali się na specjalną konferencję, która ma zastąpić konferencję bałtycką w Rydze. Na konferencji tej omówione będą kwestje utworzenia bloku bałtyckiego i kwestja stanowiska wobec Rosji.

Rosji sowieckiej ma być zaproponowany wspólny traktat neutralności. Koła dyplomatyczne sądzą, że za konferencją tą kryje się Anglja. Nowy blok bałtycki zażąda reprezentacji w Radzie Ligi Narodów i zaproponuje kandydaturę Finlandji, którą poprze również Anglja. Wszystko wskazuje na to, że w Genewie zanosi się na wielką dyskusję w kwestji rosyjskiej.

ECHA KRWAWYCH WYPADKOW W WIEDNIU

Wiedeń, 3 września. (AW.). Dziś rozpoczął się tutaj proces przeciw uczestnikom głośnych rozruchów w Wiedniu w lipcu b. r.

WYBORY DO PARLAMENTU TURECKIEGO

„KEMALIŚCI" W WIĘKSZOŚCI

Konstantynopol, 3 września. (AW.) W dniu wczorajszym odbyły się na terenie całego państwa wybory do parlamentu tureckiego. Jak dotychczas, niema jeszcze urzędowych wyników wyborów. Na podstawie istniejących już informacji, z pewnością jednak można ustalić, iż partja ludowa, której twórcą jest obecny prezydent Kemal Pasza, odniesie zwycięstwo. Partja ta ma zapewnioną większość mandatów.

ZDEZAWUOWANY RAKOWSKI

Paryż, 3.9. PAT. Dzienniki donoszą, że w odpowiedzi na energiczny protest Quai d'Orsay przeciwko położeniu przez ambasadora Rakowskiego podpisu pod odezwą III Międzynarodówki, angażującą rząd sowiecki w politykę rewolucji światowej, komisarz ludowy Spraw Zagranicznych zdezawuował Rakowskiego.

PLEBISCYT CO DO FORMY RZĄDOW W GRECJI

MONARCHJA CZY REPUBLIKA!

Białogród, 3.9. PAT. „Politika" donosi z Aten, że rząd grecki zamierza zaraz po powrocie ministrów greckich z Genewy rozpisać plebiscyt co do formy rządu w Grecji, mianowicie co do kwestji, czy ma być zaprowadzona monarchja, czy republika.

KIEDY ZWOŁANY ZOSTANIE REICHSTAG

Berlin, 3.9. PAT. „Frankfurter Ztg" dowiaduje się, że Reichstag nie zostanie prawdopodobnie zwołany na drugą połowę września, jak to początkowo było przewidziane. Reichstag zbierze się zapewne dopiero w październiku, a to z tego powodu, iż dotychczas nie nastąpiło jeszcze porozumienie wśród stronnictw rządowych, co do ustaw o szkolnictwie i co do szeregu innych ustaw, których wniesienie do laski prezydenta Reichstagu planowane było na posiedzeniu wrześniowem.

POMOC DLA POWODZIAN

W sobotę pod przewodnictwem szefa gabinetu M. Spr. Wewn. odbyło się posiedzenie międzyministerjalnego komitetu dla powodzian. Po wysłuchaniu raportów, komitet wyasygnował dalsze sumy na pomoc dla powodzian z przyznanych kredytów, dla województwa Stanisławowskiego.

Wobec odcięcia od reszty kraju miejscowości kuracyjnych jak Jaremcze, Worochta i inne, komitet zakupił w Czechosłowacji produkty spożywcze, które bdęą dostarczane dla mieszkańców tych miejscowości przez punkty graniczne. Następnie spowodowano wydanie przez Min. Kom. zarządzenia o bezpłatnym przewozie bezdomnych i uchodźców oraz wszelkich środków ratowniczych. U władz wojskowych wyjednano do dyspozycji wojewodów namiotów wojskowych, łóżek i kuchen polowych dla powodzian. Na akcję sanitarną wyasygnowano dalsze kredyty. Poza wysłanemi już szczepionkami przeciw czerwonce, wysłano specjalne kolumny szpitalne na tereny dotknięte powodzią.

Postanowiono wydać odezwę do wojewodów, w celu organizowania społecznych komitetów wojewódzkich i powiatowych pomocy dla powodzian. Postanowiono wystąpić do Rady Ministrów o dalsze kredyty na akcję dla powodzian. Wreszcie opracowano kwestjonarjusz dla wojewodów, według których robione będą obliczenia strat i omówiono dalsze formy pomocy.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

TRAGICZNA STATYSTYKA

Dosłownie niema dnia, w którymby prasa nie notowała szeregu nieszczęśliwych wypadków w wielkim przemyśle: w hutach, kopalniach i innych zakładach przemysłowych. Statystyka śmiertelnych wypadków w kopalnictwie jest wprost przerażająca.

Ostatni numer „Gazety Robotniczej" opisuje znowu kilka tragicznych faktów tego rodzaju.

Na kopalni „Anna" w Pszowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Jan Gołąb z Pszowa, któremu osypujące się głazy węgla zgniotły czaszkę, tak, że śmierć nastąpiła natychmiast.

Drugi wypadek zdarzył się również na tej samej kopalni. Ofiarą tego wypadku był robotnik Franciszek Cuberek z Lubomji, który doznał złamania kręgosłupa.

Na kopalni książęcej w Murckach dostał się między bufory wagonów przetokowy Skoczygłoda i poniósł śmierć na miejscu.

„Gazeta Robotnicza" w związku z tem, pisze:

„Oto dalsze dowody konieczności jaknajwiększej ostrożności i ochrony pracujących, oraz zabezpieczenia w najwyższym stopniu rodzin narażonych stale na śmierć lub kalectwo setek tysięcy rycerzy pracy, będących najpewniejszym fundamentem państwa".

Łódz

O WYDANIE ROZPORZĄDZEŃ WYKONAWCZYCH DO USTAWY O ROZBUDOWIE MIAST.

4 miesiące upłynęły od czasu ogłoszenia znowelizowanej ustawy o rozbudowie miasta, a rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy nie zostały wydane. Bez tych rozporządzeń nie można realizować budowy a przedewszystkiem nie można oddać do użytku już gotowych mieszkań, gdyż nie wiemy, jak wyznaczyć czynsze, które zależne są od wysokości oprocentowania uzyskanych pożyczek.

Niejednokrotnie delegacja Towarzystwa „Lokator" w Łodzi miała sposobność wyjaśnienia przedstawicielom Rządu, że tylko niskie oprocentowanie, wraz z umorzeniem nieprzekraczające 3 procent rocznie, umożliwi szerszym warstwom ludności korzystanie z nowowybudowanych mieszkań. Pokrycie różnicy oprocentowania powinno być uskutecznione z wpływów podatku od lokali, lub z ogólnych funduszów, przeznaczonych na rozbudowę.

Koniecznością jest, aby rozporządzenia wykonawcze do znowelizowanej ustawy, a przedewszystkiem rozporządzenie, dotyczące wysokości oprocentowania kredytów, były wydane możliwie w krótkim czasie.

Tow. „Lokator", Łódź.

Rokiciny

TAJEMNICZA NAGA KOBIETA UISŁOWAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Zwrotniczy posterunku kolejowego pod Rokicianami, zauważył onegdaj, że z lasu, tuż obok toru, prowadzącego w stronę Piotrkowa, wybiegła jakaś kobieta, zupełnie naga i usiłowała rzucić się pod przejeżdżający pociąg towarowy. Rozpaczliwym wysiłkiem udało się zwrotniczemu odpędzić kobietę do lasu, ale po chwili znów wybiegła i krzycząc zdaleka, oświadczyła, że jeśli nie pozwoli jej zbliżyć się do pociągu, otruje się. Przy tych słowach naga kobieta zaczęła wywracać koziołki.

Zwrotniczy zaalarmował władze stacyjne w Koluszkach, aby przysłano do pomocy policjanta, gdyż jest to prawdopodobnie jakaś obłąkana kobieta. Na widok grupy ludzi kobietą umknęła do lasu i nie pokazała się więcej. Poszukiwania nie dały rezultatu.

Bydgoszcz

PREZYDENT MIASTA ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU.

Prezydent m. Bydgoszczy dr. Bernard Śliwiński zawieszony został w urzędowaniu. Jednocześnie wytoczone zostało przeciwko zawieszonemu prezydentowi śledztwo, które wykazać ma, czy słuszne są zarzuty, wytoczone przeciw niemu w Radzie miejskiej.

Kraków

BACZNOŚĆ MURARZE I POMOCNICY BUDOWLANI!

Ponieważ na konferencji w Izbie budowniczych nie przyszło do zgody co do podwyższenia płac, robotnicy budowlani proklamowali strajk od 5 września, to jest od poniedziałku. Upraszamy wszystkich murarzy, aby omijali Kraków aż do odwołania.

Zarząd Związku.

Chorzów

TRAGICZNA ŚMIERĆ NACZELNIKA STACJI.

Tragiczną śmiercią zginął naczelnik stacji w Chorzowie, Jurenko. W czasie gdy przechodził przez tor kolejowy na stacji, pochwyciły go koła przejeżdżającego pociągu towarowego i powlokły przez 25 metrów. Całe ciało zostało w straszliwy sposób zniekształcone. Przyczyną tragicznej śmierci była, jak się zdaje, własna nieostrożność.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WARSZAWA ROBOTNICZA

STRAJK ROBOTNIKÓW MEBLOWYCH

Pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy, inż. Bohuszewicza, odbyła się w sobotę dwustronna konferencja w sprawie strajku, trwającego od wtorku w stołecznych zakładach meblowychh. Powodem strajku jest nieuregulowanie płac.

Następna konferencja w tej sprawie ma odbyć się w środę, po naradzie przedsiębiorców między sobą.

ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W okresie tygodniowym od 2.do 27 sierpnia włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił 90 pozbawionym pracy pracownikom umysłowym zapomogi z akcji ustawowej w ogólnej sumie zł. 1.333 gr. 43 oraz z akcji doraźnej 418 osobom 22.852 zł.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę dnia 4 września o godz. 3 po południu na Pelcowiźnie przy stacji kolejki odbędzie się

WIELKI WIEC na temat SYTUACJA GOSPODARCZA.

Przemawiać będą tow. tow. radny Medard Downarowicz, ławnik magistratu Adam Szczypiorski, Sofronjusz Kowalew i radna Stanisława Woszczyńska.

TOWARZYSZE STAWCIE SIĘ LICZNIE!!!

Zebranie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. Dn. 6 bm., we wtorek, odbędzie się zebranie Warsz. Wydziału Kobiecego P. P. S., w lokalu własnym, przy ul. Leszno 53, o godz. 7-ej wieczorem.

Pepeesowcy z miejskich robót publicznych, obowiązani są rejestrować się w Warszawskim Okręgowym Komitecie Robotniczym P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 5 do 7 codziennie u sekretarza W. O. K. R. P. P. S.

Otwarcie kursu oświatowego. Uroczyste otwarcie Kursu Oświatowego odbędzie się w niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 11 rano, w lokalu dzielnicy Ochota ul. Grójecka 59. Tow. Medard Downarowicz wygłosi odczyt na temat „Znaczenie oświaty dla klasy Robotniczej".

We wtorek, dnia 30 b. m.

Dzielnica Śródmiejska, o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7. Brukowa 29. zebranie Koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima" o godz. 5 w lokalu Dzielnicy, Chłodna nr. 41, odbędzie się zebranie koła na którym tow. Edward Zawadzki wygłosi odczyt na temat „Stanowisko partyj robotniczych wobec samorządu".

MŁODZIEŻ

Egzekutywa K. C. Organ. Młodz. T. U. R. we wtorek 6 b. m. w lokalu „Robotnika o godz. 9 wiecz.

FOTOGRAFJE Z WYCIECZEK ZARZADU GŁÓWNEGO T. U. R.

Uczestnicy wycieczek w Pieniny nad morze i w Tatry mogą otrzymać zamówione fotografje w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20), codziennie od godz. 5 — 7 wiecz.

LOTERJA KLASOWA

V. loterja. — 22 dzień. Większe wygrane.
15.000 zł. — 88688, 97748.
10.000 zł. — 50246.
3.000 zł. — 35726, 42581, 57669, 100737.
2.000 zł. — 1413, 49633.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA“

JAK BĘDĄ TWORZONE REZERWY ZBOŻOWE?

KTO I JAK BĘDZIE GROMADZIŁ ZAPASY ZBOŻA?

Jedno z pism krakowskich podaje następujące informacje o gromadzeniu i zużytkowaniu rezerw zbożowych, zasięgnięte w Państwowym Banku Rolnym:

Rezerwa zbożowa wynosić będzie *do 100 tysięcy ton*, bez zapasów armji. Fundusze, potrzebne dla zakupu odpowiedniej ilości zboża, wyasygnuje Min. Skarbu w formie lokaty w Państwowym Banku Rolnym po dzień 31 marca 1928 r., przy oprocentowaniu rocznem 1 procent. Zakup zboża na rezerwę odbywać się będzie stopniowo. Dokonywać go będzie w charakterze komisowym z uwzględnieniem konjunktury Państwowy Bank Rolny, który opracuje plan zmagazynowania rezerwy. Dla kierowania i nadzorowania akcją, wynikającą z posiadania państwowej rezerwy zbożowej, powołana zostaje *specjalna komisja*, złożona z delegatów ministerstw.

Rzerwa zbożowa składać się będzie przedewszystkiem *z żyta*. Zakup żyta skoncentrowany będzie przedewszystkiem *w woj. poznańskiem i pomorskiem*. Państwowy Bank Rolny będzie uskuteczniał zakup za pomocą organizacyj, trudniących się zawodowo handlem zboża, a przedewszystkiem przez następujące firmy: Centrala Rolników w Poznaniu, Landwirtschaftliche Zetralgenossenschaft w Poznaniu, Bank Kwilecki i Potocki w Poznaniu. Poznański Bank Ziemian w Poznaniu.

Ponadto samodzielnie mają zakupywać zboże, a następnie rozprowadzać je wśród konsumentów: Samorząd m. Warszawy, Zw. Spółdz. Spoż. Rzplitej Polskiej na terenie miasta Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego i woj. śląskiego, mag. m. Krakowa na terenie Krakowa i Zagłębia krak. i mag. m. Lwowa na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Państwowy Bank Rolny będzie kierował zakupione partje żyta do właściwych magazynów.

Zasadniczo P. B. R. będzie sprzedawał żyto z nagromadzonych zapasów *tylko wówczas*, gdy tego *wymagać będzie interwencja państwowa*, w pierwszym rzędzie do wymienionych magistratów i do spółek.

Informacje te podajemy na odpowiedzialność pisma krakowskiego.

Uderzająca jest wiadomość, iż zakup żyta ześrodkowany będzie głównie w dwuch województwach zachodnich, i że cały szereg instytucyj o różnym charakterze zarówno banki prywatne, spółki obszarnicze jak samorządy miejskie mają brać udział w zakupach. W takich warunkach trudno będzie o jednolitą akcję.

Państwowy Bank Rolny, jak wynika z tych wiadomości, będzie raczej pośrednikiem i przechowalnią zboża. Czy będzie umiał narzucić ceny i warunki rynkowi zbożowemu i czy potrafi utrzymać w karbach te wszystkie banki i spółki ziemiańskie, które będą miały bezpośrednie stosunki z rynkiem?

Bardzo chcielibyśmy wiedzieć, jakie są naprawdę planu Rządu w sprawie rezerw zbożowych. Milczenie i tajemnica ułatwiają jedynie spekulację i podbijanie cen. Ujawnienie planu połączone z określeniem cen maksymalnych na mające być zakupione zboże, położy kres niepewności i spekulacji.

J. S.

PRZEMOC FINANSOWA STANOW ZJEDN.

Połowa złota świata znajduje się w Ameryce. — Jak je zużyć z pożytkiem?

Tow. Philip Snowden, były kanclerz skarbu w socjalistycznym angielskim rządzie, napisał niezmiernie ciekawy i aktualny artykuł o dążeniu Stanów Zjednoczonych do dyktatury finansowej świata. Z artykułu tego dajemy najistotniejsze ustępy.

Stany Zjednoczone są obecnie w posiadaniu 43 proc. całego zapasu światowego złota. Wartość tego złota sięgała na początku lipca r. b. 4,5 miljardów dolarów.

Olbrzymie te skarby złote nie stoją w żadnym stosunku do istotnych potrzeb rynku pieniężnego Stanów i do wymagań stawianych rezerwie złotej. Jak wiadomo, wysokość rezerwy złotej w nowoczesnych państwach bywa określana ustawowo. Rezerwy te, z tradycji i ze względów psychologicznych, służą dla zabezpieczenia pieniądza państwowego i wzbudzenia doń zaufania szerokiej ludności.

Wiadomo jednak, że obecnie papierowy pieniądz oddaje te same usługi co moneta złota. Wielu ekonomistów uznaje nieszkodliwość usunięcia z obiegu monety brzęczącej i zastąpienie jej papierem. Najważniejsze zadanie rezerwy złotej polega na tem, że użyta ona bywa dla regulowania należności zagranicznych na rynku międzynarodowym. Wysokość tych sum można określić stosunkowo łatwo. Można z taką samą łatwością ustalić wysokość potrzebnej rezerwy złotej.

Praktyka krajów o zdrowym pieniądzu i dobrze rozwiniętym systemie bankowym wykazała, że wystarczy zapas złota, odpowiadający potrzebom dwumiesięcznym importu. Stanom Zjednoczonym wystarczałaby suma 700 miljonów dolarów, podczas kiedy ich zapasy są sześciokrotnie wyższe.

Trudno zaiste znaleźć powody tego gromadzenia złota w potrzebach gospodarki społecznej Stanów. Nawet powojenne zbogacenie się Stanów Zjednoczonych nie usprawiedliwia tak wielkiego pomnożenia zapasów złota, podwojenia w stosunku do tego, co było przed wojną. Jedynem wytłumaczeniem może służyć to, że Stany Zjednoczone wychodzą z założenia, iż zmniejszenie zapasów złota na świecie wpływa na wzrost wartości tego kruszcu i na spadek cen międzynarodowych. Stany Zjednoczone mają żywotny interes w tem, aby cenę złota utrzymać na wysokim poziomie.

Wszystkie długi europejskie Ameryki opiewają w złocie. Dłużnicy Stanów mają również złotą walutę. Ściąganie złota do Stanów zmniejsza zapasy jego gdzieindziej i śrubuje wartość w górę. Tem samem rośnie wartość zapasów amerykańskich. Posiadając połowę złota światowego, Stany stają się w ten sposób czynnikiem niezmiernie wielkiego znaczenia w życiu gospodarczem kuli ziemskiej. Daje to bowiem możność dyktowania i kontrolowania międzynarodowych cen.

Stany Zjednoczone idą w kierunku stabilizacji, a nawet zwyżki obecnych cen światowych, podczas gdy np. Anglja idzie w kierunku zniżki ceny złota. Mamy tedy konflikt wyraźny między dążeniami różnych państw w stosunku do cen złota.

Ameryka wkrótce przekona się jednak, że jej polityka śrubowania wartości złota nie przyniesie jej korzyści. Będziemy musieli zastanowić się poważnie nad kontrolą nad złotem w skali światowej. Jeżeli chcemy uniknąć zmian i fluktuacyj na międzynarodowych rynkach, musimy przystąpić do równomierniejszego podziału zapasów złota.

Można to będzie zrobić niekoniecznie przez rozdrobnienie zapasów amerykańskich, lecz przez użycie ich dla stabilizacji cen światowych. Niezawodnie na niedawno odbytej konferencji kierowników emisyjnych banków w Waszyngtonie omawiana była ta sprawa wspólnej akcji w kierunku ustalenia cen i wyzyskania w tym celu zapasów wszystkich banków emisyjnych, jako jednej wielkiej rezerwy.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 3 września

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91 Belgja 124.55 Holandja 358.40. Londyn 43.48. Paryż 35.05 Praga 26.56. Szwajcarja 172.40. Włochy 48.60. Wiedeń 126.66. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00. 10% Poż. kolej. 102.60.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 62.00 8% L. Z. Warszawy 74.25—74.45 74.00 5% L. Z. Warszawy 5980 — 60.00 — 59,00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65.00 6% Poż dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 56.00—56.00.

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 3 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.91¾, Bank Polski 136.50, Węgiel 91.00, Modrzejów 9.15 — 9.20, Lilpop 29.50, Starachowice 63.00 (4.20) duże obroty. Rubli 100 złotem 473.25.

Listy zastawne złotowe nieco mocniej.

DESZCZ DOLARÓW W JUGOSŁAWJI

Życie gospodarcze Jugosławji, które cierpiało na zupełny brak kapitału, ożywiło się obecnie pod wpływem wielkiego napływu kapitału amerykańskiego, który udzielił Jugosławji i miastom jugosłowiańskim wielkich pożyczek. W ostatnich miesiącach zostały zrealizowane trzy wielkie pożyczki dolarowe w ogólnej sumie 46 miljonów dolarów. Pierwsza w wysokości 30 miljonów dolarów przeznaczona jest na dokończenie linji kolejowych t. zw. Adria i różne państwowe budowy. Druga w wysokości 12 miljonów przeznaczona jest na kredyty budowlane i dla rolnictwa, trzecia pożyczka w kwocie 4 miljonów dol. jest pożyczką miasta Belgradu na budowę elektrowni, wodociągów, bruków i innych urządzeń miejskich.

Ostatnia ta pożyczka jest krótkoterminową, celem umożliwienia rozpoczęcia tych robót, poczem zostanie zmieniona na wielką pożyczkę długoterminową.

Pożyczki te są coprawda drogie. 30-miljonowa pożyczka jest oprocentowana na 7% przy kursie emisyjnym 92½, 12-miljonowa również na 7% ale przy kursie 87. W Jugosławji stopa procentowa na rynku wewnętrznym wynosi jednak 10 — 14% — a więc zaciąganie pożyczek zagranicznych jest jednak dla Jugosławji pożyteczne.

Za kapitałem amerykańskim na rynku jugosłowiańskim znalazł się też kapitał niemiecki, a mianowicie koncern Kruppa, który niedawno nabył fabrykę wagonów, rozszerza ją dla budowy lokomotyw, traktorów, automobili, maszyn rolniczych dla rynku bałkańskiego i bliskiego wschodu.

Dla interesów gospodarczych Polski usadowienie się wielkiego kapitału na Bałkanach oznacza silne osłabienie możliwości eksportu wyrobów przemysłowych.

KARTELE HANDLU ZBOŻEM

Światowy handel zbożem, znajdujący w ręku wielkich organizacyj handlowych, ulega stałemu kartelizowaniu. W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. państwo stworzyło specjalną organizację handlu zbożem na wywóz, zadając kłam temu, jakoby prawo wolnej konkurencji było dla Ameryki nietykalne.

W Kanadzie już więcej niż dwie trzecie całej ilości zboża sprzedawane jest przez wspólną organizację producentów. Obecnie i Australja odgrywająca w handlu zbożem coraz ważniejszą rolę organizuje handel przez kartel handlowy, który w r. 1926 wykupił od farmerów 21% całej produkcji i rzucił na rynek światowy pięć i pół miljona buszli pszenicy.

Handel rosyjskim zbożem ujęty jest przez organizację państwową.

Dalsi dwaj wielcy dostawcy zboża: Argentyna i Indje czynią już również przygotowania do stworzenia karteli handlu zbożem.

ROZWÓJ UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE W AMERYCE.

Wobec tego, że w Ameryce, ani w St. Zjedn., ani w Kanadzie, nie ma ustawowego ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy — rozwinęły się w tych krajach nadzwyczajnie od r. 1912 grupowe ubezpieczenia na życie w towarzystwach prywatnych.

Ubezpieczenia grupowe polegają na tem, że robotnicy i urzędnicy jakiegoś przedsiębiorstwa ubezpieczeni są wspólnie na jedną polisę bez badania lekarskiego. Są ubezpieczenia obejmujące nawet całe koncerny przemysłowe.

Stawki ubezpieczeniowe są jednolite dla wszystkich pracowników, lub też różniczkowane w zależności od płacy, zawodu i ilości przepracowanych lat. Opłata za ubezpieczenie jest opłacana z reguły wspólnie przez przedsiębiorcę i pracujących wynosi zwyczajnie 1% płac. Na podstawie takiego ubezpieczenia rodzina robotnika otrzymuje na wypadek jego śmierci roczny jego zarobek.

Ubezpieczony, w razie stania się niezdolnym do pracy lub starości otrzymuje wypłatę sumy ubezpieczonej, o ile pracował w tym samym przedsiębiorstwie.

Jak szybko rozwinęły się owe ubezpieczenia wskazują cyfry. W r. 1913 kwota ubezpieczeniowa wynosiła 13 miljonów dolarów, w r. 1917 doszła już do 364 miljonów, w r. 1927 osiągnęła olrzymią sumę 5,6 miljarda dolarów. Objętych ubezpieczeniem jest obecnie około 5 miljonów robotników amerykańskich.

Ubezpieczenie grupowe ma jednak jedną fatalną dla robotników stronę, a mianowicie zmusza do pracy w tym samym przedsiębiorstwie i uzależnia zupełnie od kapitalisty, będącego właścicielem przedsiębiorstwa, co w wysokim stopniu pęta samodzielność całego ruchu robotniczego w Ameryce.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W POLSCE W 1925 R.*)

ZE SPRAWOZDANIA MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Z prawdziwem zadowoleniem powitać należy fakt wydania przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej publikacji o ubezpieczeniach społecznych w Polsce w 1925 r. Jest to pierwsza próba ujęcia i przedstawienia całokształtu rocznej działalności naszych instytucyj ubezpieczeniowych, próba tem trudniejsza, że nieujednostajnione jeszcze przepisy ustawowe w poszczególnych dzielnicach i różnorodność podstaw finansowych i szematów sprawozdawczych poszczególnych zakładów ubezpieczeniowych w dużym stopniu komplikowały zadanie. Można śmiało powiedzieć, że trudności zostały szczęśliwie pokonane i że publikacja Ministerstwa jest cennym dorobkiem na niwie publicystyki ubezpieczeniowej. Bogactwo materjału statystycznego i przejrzyste przedstawienie rezultatów finansowej gospodarki zakładów ubezpieczeń społecznych czynią z tego Rocznika podręcznik niezbędny dla każdego, kto się sprawą ubezpieczeń społecznych interesuje lub zajmuje z racji swego urzędu lub działalności społecznej.

Opierając się na danych tej publikacji, możemy sobie zdać sprawę z wielkości organizacji ubezpieczeń społecznych w Polsce i z jej owoców.

Mieliśmy w Polsce w 1925 r.: *252 Kasy Chorych* (z których 49 przypada na Górny Śląsk), *2 Zakłady ubezpieczenia inwalidowego* (z tego 1 na Górnym Śląsku i 1 w b. dzielnicy pruskiej), *4 Zakłady ubezpieczenia pensyjnego* urzędników prywatnych (1 na Górnym Śląsku, 1 w b. dzielnicy pruskiej, 1 w Małopolsce i 1 zastępczy ukraiński w Małopolsce), *4 Zakłady ubezpieczenia od wypadków* (1 na Górnym Śląsku, 1 dla przemysłu i 1 dla rolnictwa w b. dzielnicy pruskiej i 1 dla Małopolski i b. zaboru rosyjskiego) i wreszcie *1 Zakład ubezpieczenia od bezrobocia* (wspólny dla całego Państwa).

Co do liczby ubezpieczonych osób, dowiadujemy się, że było ubezpieczonych przeciętnie:

1. w Kasach Chorych	1,900 tys. osób
2. w ubezp. inwalidowem	800 tys. osób
3. w ubezp. pensyjnem	80 tys. osób
4. w ubezp. wypadkowem	2.675 tys. osób
5. w ubezp. od bezrobocia	577 tys. osób

Fakt, że liczba ubezpieczonych osób jest największa w ubezpieczeniu od wypadków wynika stąd, że w b. dzielnicy pruskiej i na Górnym Śląsku ubezpieczeniu temu podlegają w rolnictwie także właściciele drobnych gospodarstw i pomagający członkowie ich rodzin. Ogółem ubezpieczonych w rolnictwie w całej Polsce jest 1.466 tys. osób, a w przemyśle i innych przedsiębiorstwach 1.209 tys. osób.

Jeśli zestawimy w ten sam sposób *sumy składek* z poszczególnych działów ubezpieczeń, to otrzymamy następujące rezultaty:

	tysięcy złotych
1. w ubezp. chorobowem	147.870
2. w ubezp. inwalidowem	6.183
3. w ubezp. pensyjnem	18.173
4. w ubezp. wypadkowem	27.930
5. w ubezp. od bezrobocia	20.685

Zaznaczyć należy, że w kwocie składek ubezpieczenia chorobowego na Kasy Górnego Śląska przypada 16.300 tys. złotych, a w kwocie składek ubezpieczenia od bezrobocia składka ustawowa Skarbu Państwa wynosi 6.895 tys. złotych.

Dane powyższe charakteryzują dobitnie powszechność i wyjątkowo wielkie znaczenie ubezpieczenia chorobowego, tak jak z drugiej strony uwydatniają niedostateczność zakresu działania ubezpieczenia inwalidowego.

Interesujące będzie także zestawienie *rezerw majątkowych* w poszczególnych działach ubezpieczeń. Wynoszą one:

	w tysiącach złotych
1. ubezp. chorobowe	38.000
2. ubezp. inwalidowe	14.638
3. ubezp. pensyjne	32.163
4. ubezp. wypadkowe	33.148
5. ubezp. od bezrobocia (niedobór)	7.460

Ogółem więc suma rezerw w czterech pierwszych działach wynosi około 118 miljonów złotych. Niedobór majątkowy w ubezpieczeniu od bezrobocia jest naturalnym rezultatem kryzysu gospodarczego i zniknie w najbliższym czasie. Według ogłoszonego świeżo sprawozdania Funduszu Bezrobocia za r. 1926 zmniejszył się już ten niedobór o blisko 7 miljonów.

Powyższa suma rezerw majątkowych, napozór dość znaczna, jest jednak — jak słusznie zaznacza Ministerstwo w swej publikacji — niedostateczna w stosunku do wymogów asekuracyjno - technicznych. Ministerstwo wykazuje na przykładzie Zakładu Pensyjnego we Lwowie, że suma jego rezerw wynosi wprawdzie 16 miljonów złotych, powinna jednak według obliczeń asekuracyjno- technicznych wynosić 31 miljonów złotych.

Do najbardziej szerokie sfery publiczności interesującej kwestji *kosztów administracyjnych* w naszych instytucjach ubezpieczeniowych, dostarcza publikacja Ministerstwa bardzo cennych danych. Obliczając we wszystkich instytucjach jednolicie koszty administracyjne w stosunku do przypisu składek, dochodzimy do następujących rezultatów:

	Koszty administracji w %% składek	Koszty administracji na 1 ubezp. w zł.
1. ubezpieczenia chorobowe		
a) poza G. Śląskiem	9,9	7,76
b) na G. Śląsku	9,2	6,50
2. ubezp. inwalidowe	5,2	1,34
3. ubezp. pensyjne	3,8	8,55
4. ubezp. wypadkowe	8,9	0,93
5. ubezp. od bezrobocia	10,6	3,80

Zestawienie to dowodzi, że nie można przy ocenie kosztów administracyjnych przykładać jednej miary do wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych. Procentowo wysokość tych kosztów np. w ubezpieczeniu od bezrobocia przewyższa odsetek we wszystkich innych ubezpieczeniach, jeśli jednak wziąć pod uwagę przeciętny wydatek na 1 ubezpieczonego, to zarówno w ubezpieczeniu chorobowem, jak i w ubezpieczeniu pensyjnem norma jest znacznie wyższa niż w ubezpieczeniu od bezrobocia. W ubezpieczeniu pensyjnem stwierdzamy *najniższy odsetek* kosztów administracyjnych i *najwyższą kwotę* na 1 ubezpieczonego. Ocena sprawności i kosztów administracji w instytucjach ubezpieczeń społecznych nie jest więc rzeczą tak prostą, jak się wielu laikom wydaje, opierać się ona musi na dokładnej znajomości samej organizacji tych instytucyj i na dokładnej analizie ich zadań i metod gospodarczych. Szermowanie procentami kosztów administracyjnych może zadowolnić tylko ludzi powierzchownych i nie znających się na rzeczy.

Poprzestajemy dziś na tem krótkiem przedstawieniu niektórych wyników pracy p. t. „Ubezpieczenia Społeczne w Polsce r. 1925“, zaznaczając, że jeszcze niejednokrotnie powrócimy do tej niewyczerpanej skarbnicy wiadomości w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Mamy nadzieję, że Ministerstwo będzie kontynuowało rozpoczęte dzieło, t. zn. że publikacje takie ukazywać się będą corocznie i w coraz doskonalszej formie i że z czasem obejmą także te dziedziny ubezpieczeń społecznych, które nie podlegają bezpośrednio Ministerstwu Pracy, jak zwłaszcza ubezpieczenia kolejarzy i górników.

*) Ze „Sprawy Ubezpieczeń Społecznych“.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

LATO SIĘ KOŃCZY...

Ach, wszystko się kończy na tym świecie... Nic nie trwa wiecznie!

„Jak to źle!..." — powiadają ci, którzy cieszą się szczęściem, którzy pragnęliby, by ich szczęście nigdy się nie skończyło.

„Jak to dobrze!..." — wzdychają znów inni. Ci, co cierpią, co z utęsknieniem czekają jakiejś zmiany na lepsze w swym losie.

„Ach, wszystko się kończy na tym świecie... Oto znów koniec lata!... Znów koniec miłych, wesołych wakacyj... Jaka szkoda!"

Tak mówią szczęśliwe dzieci, które lato spędziły na wsi, wśród pól barwnie malowanych i szumiących lasów. Te szczęśliwe dzieci, co opalone na bronzowo promieniami letniego słońca, nurzały się w przezroczych falach rzeki lub jeziora. Co oddychały przez kilka bodaj tygodni świeżemi zapachami tylko co skoszonego siana, smolistym powiewem lasów sosnowych, słodką wonią różowej macierzanki... Te dzieci, co same w zielonym, cienistym lesie zbierały grzyby i jagody...

Tak mówią szczęśliwe dzieci, co w jasne, ciche poranki słuchały piosnki skowronka, bujającego gdzieś pod obłokami... Co w księżycowe, letnie wieczory wsłuchiwały się w cudne pienia ukrytego gdzieś w tajemniczych gęstwinach słowika... Te dzieci, co je rechotanie żabek do snu kołysało, a skrzyp studziennych żórawi i porykiwanie bydełka budziło do pełnego nowej radości dnia.

„Ach, jaka szkoda... Jaka szkoda!"

Tak powiadają także i te dzieci, co choć na wieś pojechać nie mogły, ale po miastach, na szerokich placach i boiskach, pod kopułą błękitną pogodnego nieba, zbierały się do gry i zabawy, na gimnastyczne ćwiczenia i zawody. Te dzieci, co na półkolonjach spędziły swoje wakacje.

„Ach, jaka szkoda... Jaka szkoda!"

Szkoda, że lato się skończyło — ale dzieci długo się nie smucą, bo czeka je teraz coś innego, radosnego.

Czeka je tam SZKOŁA!

Czeka tam, na progu złotej jesieni, ta kochana, dobrze znajoma szkoła. Czeka radośnie na wszystkie, wszystkie dzieci... Na smutne, na szczęśliwe, na większe i mniejsze!

Czeka tam wszystkie dzieci kochana, tak bliska klasa. Czekają dawni i nowi koledzy, koleżanki. Czekają mili wychowawcy, nauczyciele i nauczycielki. Ileż to będzie wzajemnych opowiadań o tem, jak się lato spędziło. Co się widziało i co się słyszało nowego, pięknego, ciekawego... Ileż powitań radosnych, serdecznych!... Ileż słodkiej radości...

A potem?... Potem rozpocznie się nowy rok szkolny. Dostaną wszyscy nowe, ciekawe książeczki, nowe czyściuteńkie zeszyty, pióra, ołówki.

A potem?... Będą dzieci na nowo ubierały swoją kochaną klasę gdzie cały rok wspólnie przepędzić mają do następnych wakacyj, do nowego, promiennego latka!

Rozpoczną się znowu zajęcia, lekcje, gry, roboty, rysunki, zabawy, śpiewy i wycieczki. Jeden jedno lubi, a inny co innego. A niektórzy lubią wszystko, wszystko, co daje ta najmilsza pocieszycielka i najwierniejsza przyjaciółka, SZKOŁA!

Dalej więc — wesoło i raźno do szkoły!

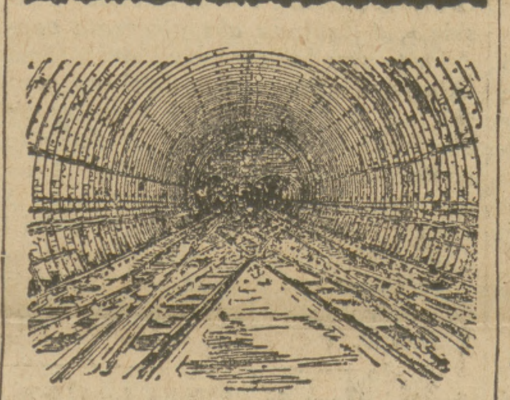
Izabella Rolińska.



NASZ SKLEP

W parku pod drzewem na piasku
Bawi się dzieci gromada.
Co tu pisku, co tu wrzasku,
To Jadzia sklepik zakłada.
Nad wszystkiemi Staś przewodzi
I zabiera głos z gromady:
„Choć jesteśmy jeszcze młodzi,
„Wysłuchajcie mojej rady:
„Jadzia chciała być kupcową
„I targować towarami,
„A ja dla was mam myśl nową
„I podzielę się nią z wami.
„Jadzia, mając sklep swój sama,
„Będzie ciągnąć z niego zyski,
„Będzie stroić się, jak dama,
„Cel więc Jadzi bardzo niski
„Założymy więc sklep nowy,
„Jak to teraz bywa wszędzie —
„Gdzie nie trzeba już kupcowej,
„Gdyż w nim każdy panem będzie.
„Tani towar w nim dostanie,
„Zyskiem wspólnie się podzieli,
„Smaczne będzie jadł śniadanie,
„Oraz w czystej spał pościeli..."
„Zgoda!" — krzykną dzieci chórem.
„Zakładajmy więc sklep nowy,
„Stańmy wszyscy twardym murem,
„By osiągnąć cel ten zdrowy!"
I wnet został sklep otwarty,
„Sklep Spółdzielczy", przez nich zwany,
Handel szedł w nim nie na żarty,
Choć przez dzieci zakładany.

E. Skibiński.



W Londynie huczą i syczą w dzień i w nocy pociągi. Na i nad ulicami, — na specjalnych bowiem torach dawno już miejsca niema. Ale i tego za mało. zbudowano przeto podziemne tunele, w których z szaloną szybkością mkną tam i z powrotem elektryczne kolejki.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI

W. Winnicka, K. Bem, Z. Krawczyński. Z Nr. 235:

H. Krzemińska, C. Gawrońska, J. Orzeszko, E. Różga, H. Szligowska, A. Paliński, M. Hulwik.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Dzieciom z Dzielnej:

Bardzo pięknie wypadło Wasze uroczyste zakończenie półkolonji.

Wszystkim nam było miło przyglądać się Waszym tańcom i gimnastyce, a jakże miłej zdrowym i czerstwym buziakom.

Bardzo być może, że i w Waszej dzielnicy będzie „Ognisko".

Celince W.: Owszem. Będziemy drukować i utwory sceniczne.

Władkowi M.: Napisz jak ci się życie szkolne podoba.

M. Kierskiej: Sądzę, że nie zawcześnie. O ile masz dolności a w dodatku zamiłowanie powinnaś się koniecznie w tym kierunku kształcić.



Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru



LISTY Z NAD MORZA

6.VIII.

Przy brzegu plaży stoi cały rząd łódek, które można wynajmować do przejażdżek po morzu. Przy łódkach są ich właściciele, przeważnie młodzi chłopcy kaszubscy, nie bardzo grzeczni. Jeden jest tylko uprzejmy i bardzo miły, stary Kaszuba o siwej, szpiczastej bródce, z nieodstępną, małą fajką w ustach.

Lubi on dzieci widać, bo nieraz z nami rozmawia — a wczoraj, widząc, że złowiliśmy rybkę, taką nam bajkę opowiedział:

„Ojciec morza — powiada — ma w opiece każde, najdrobniejsze stworzenie, każdą najmniejszą roślinkę, która żyje w wodzie. Ma on swoich posłów, ma straż wodną, która widzi wszystko i o wszystkiem wie, co się w morzu dzieje. Otóż gdy zniknie rybka, czy ameba, czy jakie inne stworzenie, płynie ktoś z posłów czy straży do kryształowego pałacu Ojca — morza i tam składa raport.

Ojciec wód ma dobre serce i kocha każde stworzenie nie tylko wodne, ale i lądowe, nie może jednak przebaczyć, gdy ktoś krzywdę jego dziecku wyrządzi.

Gdy dostanie wiadomość, że porwano mu rybkę, czy ślimaka, czy roślinkę — nie wybucha nigdy odrazu gniewem. Pyta zawsze naprzód kto i po co to zrobił.

Jeśli biedny rybak złapał rybę, by ją sprzedać i dzieciom chleba kupić — przebacza mu zawsze.

Jeśli ktoś zabrał mu ślimaka, czy amebę, by badać, jak wygląda, jak żyje, by to potem w książce opisać i by inni z tej książki uczyć się mogli — wybacza też chętnie!

Ale biada temu, kto dla płochej zabawy wyciąga z wody żywe stworzonka, by je zakopywać w piasku, parzyć na gorącym słońcu i zamęczać bez pożytku dla siebie lub innych.

Gniew Ojca — wód zawiśnie nad takim jak złowroga chmura i odtąd morze i wszystko co w niem żyje znie nawidzi takiego człowieka.

I nigdy — czy to w kąpieli mu się noga pośliźnie, czy silny wiatr jego łódką miotać zacznie, czy go na statku silna burza chwyci — nigdy taki na pomoc liczyć nie może.

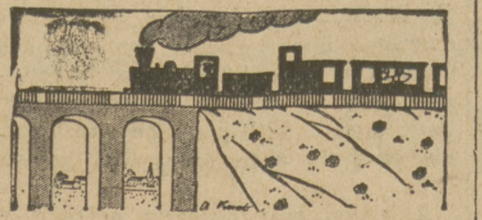
Nie pomogą mu ani fale, posłuszne córki Ojca — wód, ani żaden z osłów, ani wiatr, który jest przekorny i lubi dokuczać ludziom".

Bardzo się nam ta bajka podobała i prosiliśmy rybaka, by nam jeszcze jedną opowiedział. Ale on już nie miał czasu.

Jutro już stąd wyjeżdżamy. Z prawdziwym żalem żegnam morze, które mi się tak bardzo podoba.

Na przyszły rok przyjadę na dłużej, teraz muszę już wracać do Warszawy.

Wacio.



DWIE FABRYKI

Po dwóch stronach szerokiej ulicy stały dwie fabryki. Obie jednakowo wyrzucały z wysokich kominów kłęby dymu, obie bezustannie huczały maszynami, patrząc na siebie rzędami dużych, utworzonych z małych szybek okien.

W jednej fabryce trzy razy w ciągu doby otwierała się wielka brama i przez nią ciągnął do wnętrza szary tłum robotników, by po chwili wypuścić na ulicę inny, który już trwał we wnętrzu fabryki 8 godzin. Inaczej było w fabryce naprzeciwko: tam każdy robotnik siedział o wiele dłużej.

Wieczorem, kiedy w niedalekich domach panowała już ciemność i sen, fabryki wlepiały w siebie swe błyszczące światłem rzędy wielkich okienoczu. Rozmawiały wtedy one monotonnym hukiem maszyn, osnuwając się kłębami dymu. Nie przeszkadzał im wtedy nikt w rozmowie. Nie turkotały wozy po ulicy, nie trąbiły i nie huczały ciężarowe samochody, śpiące w garażach.

Właśnie dziś miały wielką chęć do rozmowy. Brudne, zakopcone ściany fabryk spłukał rzęsisty, letni deszcz. Wyglądały obie jakby odmłodzone, jakby dopiero niedawno wzniosły je ręce murarzy. Wyrzucały z zadowoleniem kłęby dymu prościutko pod migocące gwiazdami niebo, na którem rozpływały się ostatnie strzępy chmur.

Pierwsza fabryka, której bramy otwierały się trzy razy w ciągu doby, wyraźnie wystukała maszynami ze swego wnętrza:

— Miło jest czuć taki ruch. Sprawia mi zadowolenie to bezustanne życie, które czuję wewnątrz siebie. Spójrz tylko przez moje okna: jak równiótko chodzą wszystkie moje maszyny, jak pięknie błyszczą, jak migoce światło elektrycznych lampek w naoliwionych suwakach, jak wesoło obracają się szybkie regulatory. W tobie dzieje się coś niedobrego. Ludzie, którzy czuwają przy twoich maszynach, poruszają się wolniej i niechętniej, niż przy moich. Zadługo ich trzymasz przy pracy; za mało mają wytchnienia.

— Fu! — dmuchnęła przez jakąś rurę na dachu druga fabryka, wypuszczając kłąb białej pary. — Cóż mnie obchodzi ich wypoczynek? Jeśli się zbyt zmęczą, będą niezdolni do pracy, znajdą się inni na ich miejsce. Najważniejszą rzeczą jest dla mnie to, by rano samochody mogły wywieźć jaknajwięcej skrzyń gotowego towaru.

— A przecież samochody moje wywożą nawet więcej skrzyń, niż twoje — spokojnie stukały motory pierwszej fabryki.

— Cóż z tego? Wiem napewno, że ja daję więcej zysku swemu panu, niż ty swoim wspólnikom, którzy jednocześnie tkwią przy maszynach. Do czego to podobne, by właścicielami takiej dużej fabryki byli ci sami robotnicy, którzy w niej pracują? — zgrzytała jakąś starą maszyną druga fabryka. — Ja nawet nigdy nie widziałam swego właściciela. Słyszałam tylko o nim, że przebywa gdzieś daleko, gdzie podobno nigdy nie pada śnieg.

— To mniejsza, gdzie on przebywa. Ale widzę przecież dokładnie, że wielu twych robotników drzemie przemęczonych i nie może już dziś pracować. Wiesz doskonale, że to niebezpieczne. Jeśli się w twych kotłach wytworzy za dużo pary i jeśli tego nie zobaczy robotnik, który nie ma już siły czuwać — to co będzie?

— Fu, fu! — buchnęła znów kłębami pary druga fabryka. — Nudna jesteś. Napewno zaraz nadejdzie dozorca i jutro już wyrzucą na bruk tych śpiochów. Nie widzisz, czy nadchodzi już? — sapała trochę zaniepokojona.

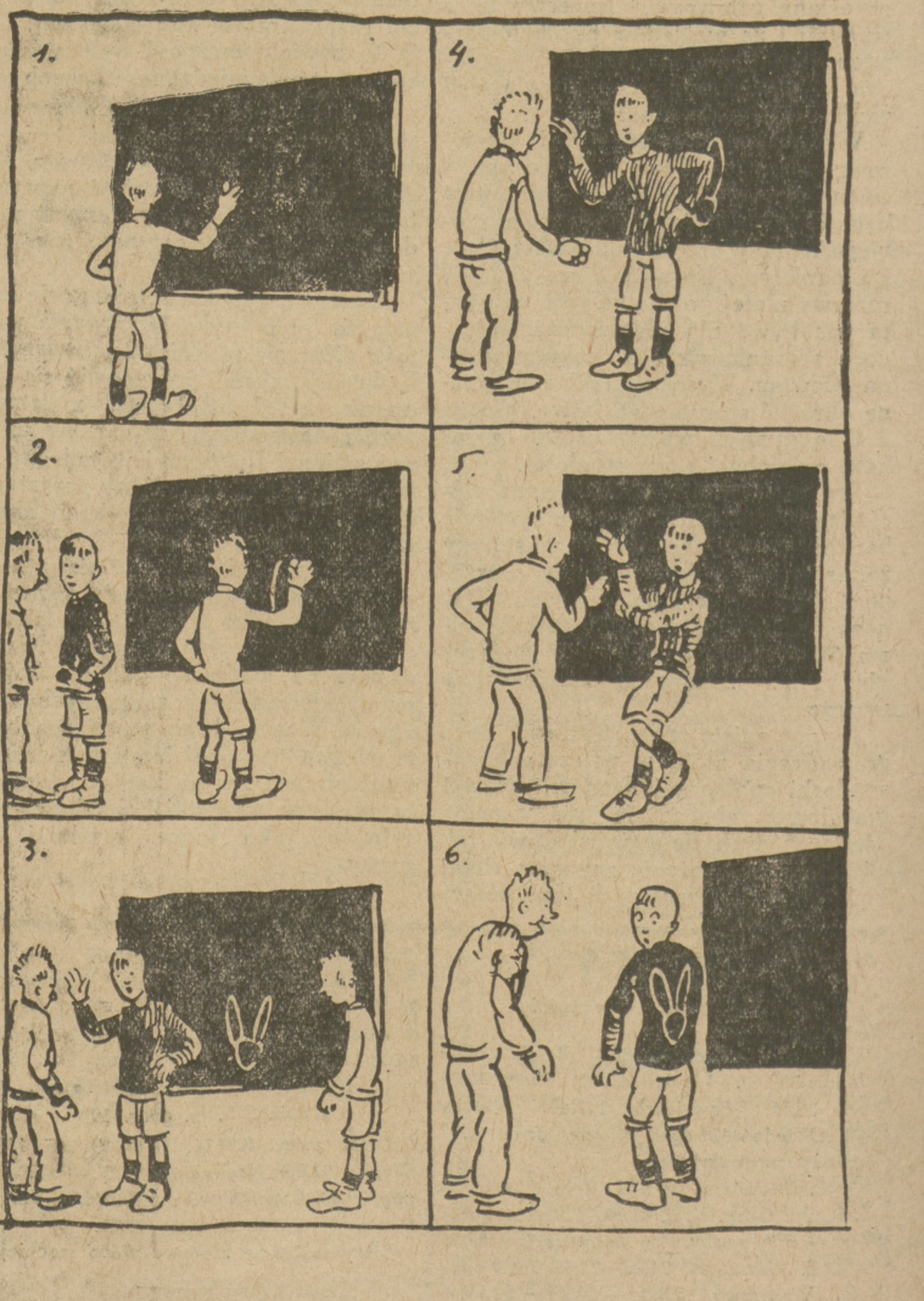
— Zdaje się, że dozorca również śpi...

— O, niech-że cię!... — warczała ze złości. — Przez takich nicponiów może się co jeszcze uszkodzić....

— Może to nauczyłoby cię oszczędzać siły tych ludzi. Nie życzę ci, by cię miało spotkać jakie nieszczęście: obie jesteśmy bardzo potrzebne. Dajemy pracę wielu ludziom i nasze produkty są potrzebne krajowi. W każdym razie radzę ci zmienić swe postępowanie. Otwieraj równie często swą bramę, jak ja, by po ośmiu godzinach pracy twoi pracownicy mieli czas wypocząć, zobaczyć swe rodziny, pójść z dziećmi na spacer do zielonych, pachnących ogrodów, wypocząć. Wracają wtedy do pracy chętnie i popatrz przez moje okna, jak pracują! Żaden z nich nie śpi. Twoi, kiedy wychodzą przez furtkę bramy, idą zgarbieni, powłóczą nogami i głowy mają zwieszone, jakby spali idąc.

(D. c. n.). *Mroski.*

FIGLE SZKOLNE



Ruch Zawodowy

Ze Związku Metalowców. Posiedzenie Zarządu Oddziału II (Fabryki uwojskowione) Związku Metalowców odbędzie się dn. 5 b. m. (poniedziałek) o godz. 6 m. 30 wieczorem w lokalu Związku, ul. Leszno 53, I p.

Ze Zw. Automobilistów. W dniu 5 b. m. o godz. 6.30 wiecz., w drugim terminie o godz. 7.30, bez względu na ilość członków odbędzie się **Nadzwyczajne Zebranie** w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 6, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa praw jazdy dorożkarskich. 2) Wybory Zarządu. 3) Wybory Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. 4) Wolne wnioski.

Z teatrów świetlnych

Palace. „Z żaru piekieł na śnieżny szczyt".
Pan: „Most śmierci".
Splendid: „Moja żona tańczy charlestona".
Światowid: „Za kulisami kabaretu".
Wodewil: „Eskapada młodej mężatki".
Stylowy. „Sąd Boży".
Apollo: „Na małej stacyjce".
Colosseum: „Robinson w dżungli".
Corso: „Most śmierci".
Casino: „Moralność salonu".
Filharmonja: „Niewiniątko z przeszłością i „Ostatni wyścig".
Kino miejskie. „Miłość".
„Komedja". „Arabka".

KRONIKA

STAN POGODY.

Europa w dniu wczorajszym znajdowała się w obszarze rozległego wyżu, którego środek leżał nad Łotwą i Estonją. Wskutek tego na znacznych obszarach kontynentu panowała pogoda słoneczna i bezchmurna.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22°0, najniższa 10°1.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w całym kraju pogodnie i ciepło. Zachmurzenie umiarkowane na południowym wschodzie kraju. Słabe wiatry wschodnie.

Państwowa rezerwa zbożowa. W poniedziałek, 5 września, odbędzie się posiedzenie komisji do spraw państwowej rezerwy zbożowej, na której zreferowany będzie dotychczasowy przebieg prac komisji oraz wydane będą zarządzenia rządowe w tej mierze.

Zarząd Okręgu - Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża wydał odezwę w której w związku z klęską powodzi w Małopolsce Wschodniej wzywa społeczeństwo do przyjścia z pomocą dotkniętym powodzią i zawiadamia, iż zwołuje nadzwyczajne posiedzenie Warszawskiego Społecznego Komitetu Ratunkowego przy P. C. K. w sprawie zainicjowania akcji pomocy.

Prezydjum Warsz. Społecznego Komitetu Ratunkowego uchwaliło złożyć z funduszów Komitetu kwotę 5.000 zł. na doraźną pomoc ofiarom powodzi.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

POŻAR W STRUDZE.
Wypadek z komendantem straży ogniowej.

Onegdaj około godziny 8 wiecz. wynikł pożar w jednopiętrowym murowanym domu, należącym do Józefa Sosnowskiego, w Strudze gm. Marki. Na alarm przybyła straż ochotnicza z Marek, która jednak z braku odpowiednich narzędzi, nie mogła zająć się energiczną akcją ratunkową. Wobec tego zażądano pomocy z Warszawy. Wyruszyło pogotowie Praskiego oddziału Na wieść o pożarze wyjechał również komendant straży ogniowej Izydor Prokopp, który przybywszy przed strażą praską, zastał przy akcji straż z Marek. Chcąc rozejrzeć się w sytuacji, aby dać odpowiednie wskazówki dla straży z Warszawy, komendant Prokopp wszedł na dach. Po chwili przepalony dach załamał się i komendant Prokopp wpadł w otwór aż na parter. Na ratunek pospieszyli miejscowi strażacy, którzy wkrótce komendanta wyprowadzili. Pierwszej pomocy udzielił poszwankowanemu sanitarjusz 5 oddziału, poczem p. Prokopp udał się do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz dyżurny stwierdził ranę ciętą lewego kolana i drugiego palca lewej ręki, oraz poparzenie 2 stopnia lewego przedramienia. Po upływie kilku minut przybyła straż warszawska, która pożar zlokalizowała. Dogaszanie zgliszcz trwało do północy. Pastwą pożaru padły facjaty i pierwsze piętro, zaś mieszkania na parterze uległy zalaniu wodą. Z powodu tego pożaru 8 rodzin zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty wynoszą około 3.000 zł.

SAMOCHÓD W PŁOMIENIACH.

Wczoraj w południe wydarzył się pod Warszawą wypadek samochodowy, który na szczęście obył się bez ofiar w ludziach. Już onegdaj odbyła się ekspedycja w wytwórni filmowej „Sfinks" do Drwalewa, celem dokonania zdjęć do filmu „Ziemia obiecana", według arcydzieła Raymonta. W drodze powrotnej przy jednym z samochodów, w tkórym jechali: dyr. Hertz, reż. Puchalski i inż. Gniazdoski, odpadło koło Garaż, z którego samochód wynajęto, dokonał niezbędnej naprawy, poczem odesłał auto z powrotem. Nazajutrz znów w powrotnej drodze odpadło to samo koło. Tym razem wszakże wypadek przybrał groźniejsze rozmiary. Na szosie około Wierzbna jest mnóstwo kamieni, od tarcia zapaliła się oś, poczem pękł zbiornik z benzyną, i po chwili cały samochód stanął w płomieniach. Tym razem w samochodzie jechali: pp. Edward Puchalski i Leonard Zawisławski. Widząc ogień Zawisławski, rzucił się ku płonącemu samochodowi, wyciągając aparaty i co najważniejsze, naświetlony świeżo negatyw filmowy, który mógły się łatwo spalić. Wszystkie przybory filmowe udało się szczęśliwie ocalić, natomiast auto spłonęło doszczętnie.

UPICIE 6-LETNIEGO CHŁOPCA.

Przy ulicy Madalińskiego 27 w Mokotowie, nieznani sprawcy, dla żartów poczęstowali wódką 6-letniego Marjana Czujkiewicza, syna lokatora tegoż domu. Chłopiec po pewnym czasie, po powrocie do domu stracił przytomność i dostał silnych konwulsji. Przerażeni rodzice zaalarmowali za pośrednictwem policji Pogotowie. Lekarz stwierdził zatrucie alkoholem i, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów pozostawił chłopca na leczeniu w domu pod opieką rodziców.

ECHA ZBRODNI PRZY ULICY GRZYBOWSKIEJ.

W uzupełnieniu wiadomości o krwawym zajściu w domu schadzek, przy ulicy Grzybowskiej 8, zaznaczyć należy, że raniona dwukrotnie w głowę Cyma Reichenbachówna, prostytutka, nieodzyskawszy przytomności, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus. Zabójcą okazał się Jan Binkowski, posterunkowy służby śledczej III rejonu, przydzielony do 3 komisarjatu kolejowego, na dworcu Wschodnim. Zabójcę umieszczono w więzieniu śledczym przy ulicy Dzielnej. Binkowski dokonał zbrodni będąc podchmielony.

Z sądów.

Z PROCESU GEN. ŻYMIERSKIEGO.

Dnia 6 b. m. we wtorek o godz. 12 w południe zostanie ogłoszony wyrok sądu wojskowego w sprawie gen. Żymierskiego.

H. O.

„MISS COLUMBIA" ZAARESZTOWANA



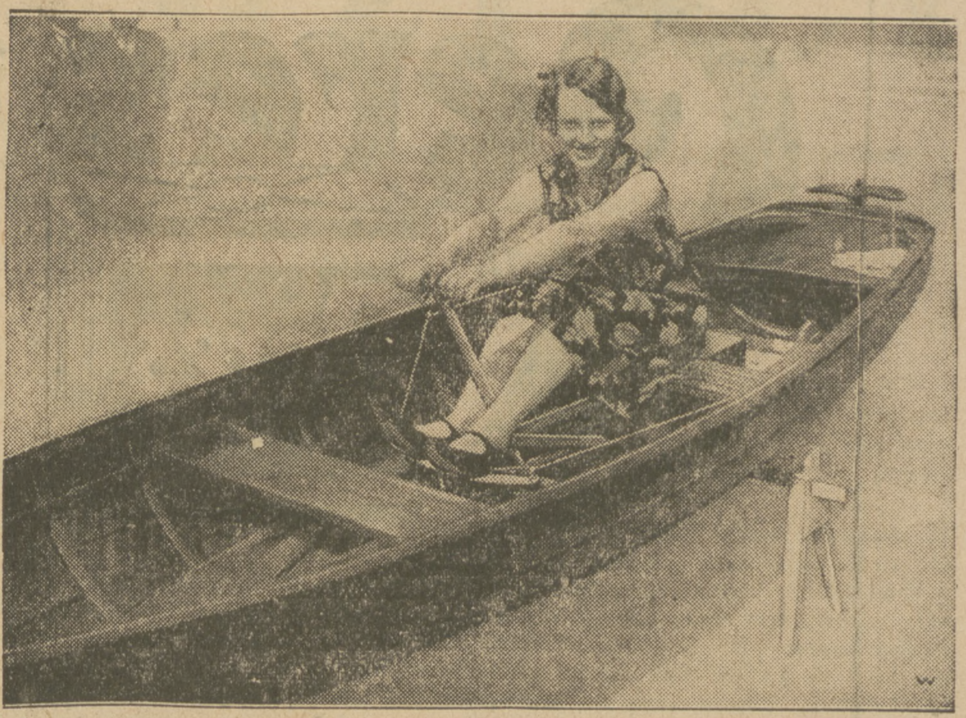
Inicjator lotu do Ameryki Lewin uciekł z lotnikiem francuskim Droubinem bez opłacenia opłat celnych. Policja angielska nałożyła areszt na aeroplan jego „Miss Columbia", gdyż Lewin nie miał z Paryża do Londynu, zrywając umowę patentu pilota.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT., nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20—17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t. „O stosunku nauczyciela do ucznia" (dział „Pedagogika i Wychowanie" — wygł dr. Sławomir Czerwiński. 17.45 — 18.00 Nad program, komunikaty. 18.00 — 19.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja", w wykonaniu ork. Gerwitza i Słobodnika. J. Strauss: Wiener Blut, walc. A. Propfes: Was weist du von der liebe — foxtrott. G. Michaeli: Serenata di baci. R. Friml: Indian Love Gall—faxtrott. J. Petersburski: „Ja kocham cię" — blues. H. Smith: Mysterius Eyes — foxtrott. P. Tchaikowsky: Nocturne. Grosman: Csardas — Der Gistędes Wojewoden. 19.00—19.15 Komunikaty P. A. T., 19.15 — 19.35 Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35 — 20.00 „XV-a lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prof. L. Roquigny. 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 Odczyt o twórczości J. Brahmsa wygł. p. Karol Strominger. 20.30 — Koncert wieczorny (w przerwie biuletyn „Le Messager Polonais" w języku francuskim). Koncert kameralny, poświęcony twórczości Jana Brahmsa. Wykonawcy: Adela Comte-Wilgocka (śpiew), sodja g-moll — wykona Robowska. a) Stara Lucyna Robowska (fort.), Wincenty Jakubczyk (klarnet) i prof. Lefeld (akomp.) Rapmiłość, b) „Coraz słodsze są sny moje", c) Słowiczek, odśpiewa p. Comte - Wilgocka. a) Capriccio, b) Walc — wykona p. Robowska, a) Melodja, b) Samotność, c) Kołysanka — odśpiewa p. Comte-Wilgocka, Sonata na klarnet i fortepian op. 120 nr. 2, a) Allegro amabile, b) Appasionato ma non troppo. Allegro, c) Andante con moto, d) Allegro non troppo, wyk. pp. Jakubczyk i prof. Lefeid.

WYNALAZKI NA WYSTAWIE LIPSKIEJ



Na wystawie lipskiej pokazywano m. in. nowy typ łodzi bez wioseł, poruszanej przy pomocy kierownicy. Jadący łodzią taką może jednocześnie sterować przez naciskanie nogą odpowiednich pedałów.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Hrabina"
Narodowy
o 8-ej „Niewierna"
Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Narodowy. Codziennie „Niewierna".

Teatr Wielki. wznowienie arcydzieła Moniuszkowskiego „Hrabina".

Jutro balet „Pan Twardowski", we wtorek „Carmen", w środę „M-me Butterfly".

Teatr Letni. „Dom warjatów".

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu".

Nowości. Dziś operetka „Frasquita".

Teatr Mały. „Fura słomy".

Teatr Wodewil, Nowy Świat 43. Codziennie rewja p. t. „W cuglach".

Teatr Odrodzony (na Pradze). „Sposób na żony".

Teatr Eldorado. „Moralność to grunt".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). W niedzielę dn. 4 b. m. o godz. 4 i 8 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 8 powtórzenie dramatu lotniczego w 4 aktach p. t. „Sygnały śmierci" B. Bakala.

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans" z udziałem Bagatela girls.

Teatr „Olimpja". Dziś „Witajcie Warszawianki".

Perskie Oko w Nietoperzu. Dziś o godz. 7.30 i 9.30 ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia teatru „Perskie Oko".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i jutro rewja „Z papryką".

Teatr „Karuzela" (Nowy Świat 63). W pierwszej połowie bieżącego miesiąca nastąpi otwarcie tego teatru. Obecnie kierownik artystyczny Jan Pawłowski, pracuje nad zgrupowaniem repertuaru. Na otwarcie teatru dane będą utwory pp. Rapackiego Wincentego i Adama, Zaleskiego — Jastrzębca, Szer-Szenia, Mara, Nela i wielu innych.

Teatr Nietoperz. W najbliższych dniach nastąpi otwarcie teatru „Nietoperz" przy ul. Karowej 18, pod kierownictwem E. Horskiego. Wystawiona będzie operetka „Nitouche".

RIWIERA POŁNOCY



Wybrzeże wyspy Gotlandji jest jedną z najpiękniejszych miejscowości w Skandynawji. Szwedzi, dumni z posiadania malowniczej krainy, nazywają ją nie bez słuszności Riwjerą północy.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Agrykola: godz. 15 międzynarodowy pięciobój kobiecy czterech państw Austrja — Czechosłowacja — Łotwa — Polska. Godz. 16.30 mecz o mistrzostwo Ligi Polonia — Warta (Poznań). Po meczu próba bicia rekordu polskiego na 800 mtr. przez Wieczorkiewiczównę (AZS.)

Boisko Skry: godz. 10 Makabi II — Varsovia II, godz. 12 Makabi — Varsovia (o mistrzostwo klasy A), godz. 16.30 Skra — RKS. (Radom).

Boisko Marymont: godz. 10.30 Lilpopianka — Polic. K. S., godz. 16 Sparta — Lechja (oba mecze o mistrzostwo kl. C).

Boisko na Brudnie: godz. 16 Hakoah komb. — Kordjan komb.

Korty WKS. Legji: godz. 9 i godz. 15 ostatni dzień ogólnopolskiego turnieju tenisowego.

Pływalnia A. Z. S. (park Skaryszewski): jesienny turniej piłki wodnej Ascola — AZS. i Makabi — Varsovia.

Boisko Legji: godz. 10 Polonia II — Ząbkowianka (mistrz. ligi okr.)

Agrykola: godz. 10 pierwszy dzień mistrzostwa młodzików (kobiet i mężczyzn) WOZLA. Dokończenie zawodów w dniach 5.9 (godz. 16) oraz 6.9 (godz. 16).

Strzelnica SKS. (park Skaryszewski): zawody strzeleckie.

Boisko 36 pp.: godz. 16 Prażanka z nowym klubem „Wiarus".

W Wołominie: zawody lekkoatletyczne organizowane przez warszawski okręg Związku Strzeleckiego.

W Radomiu: mecz o mistrz. kl. A Czarni — Orkan.

Legja gra w sobotę we Lwowie o mistrzostwo Ligi z Pogonią.

Warszawianka gra w sobotę i w niedzielę w Wilnie z Makabi i Pogonią.

Inne mecze ligowe: W Toruniu TKS. — Czarni, w Łodzi Turyści — Hasmonea, w Katowicach I FC. — Jutrzenka, w Krakowie Wisła — ŁKS.

Pogoń lwowska obchodzi w dn. 4 b. m. 20-lecie swego istnienia i rozegra mecz z Cracovią.

Toruński Klub Sportowy obchodzi dn. 5 b. m. 5-lecie istnienia.

ZAWODY PIŁKARSKIE O PUHAR W. R. S. K. O.

Dalsze rozgrywki o puhar Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. odbędzie się dziś o godz. 14.30 pomiędzy **Skrą a Żarem na boisku** Skry, oraz między **Marymontem a Z. Z. K. „Warszawa - Wschodnia"** o godz. 16 na boisku Marymontu.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO W. R. S. K. O.

Dziś o godz. 9 m. 30 rano, odbędą się na szosie Jabłonna Legjonowa — Struga — Zegrze, szosowe zawody kolarskie na przestrzeni 50 klm. dla zawodników zrzeszonych w Warsz. Sport. Kom. Okr. **Start punktualnie o 9 m. 30 z Jabłonny Legjonowej.**

ZAWODY PŁYWACKIE „SKRY".

Dziś o godz. 11 rano, odbędą się na Wiśle, przy przystani R. K. S. „Skra" między plażą Kozłowskiego a „Poniatówką", zawody pływackie zorganizowane przez sekcję pływacką „Skry", dla wszystkich robotniczych klubów sportowych w Warszawie.

Program zawodów: **100 metrów stylem dowolnym, 200 metrów stylem klasycznym, 400 metrów stylem dowolnym, 1500 metrów stylem dowolnym, oraz 200 metrów dla pań stylem dowolnym.**

KORTY TENISOWE NA DYNASACH.

W Towarzystwie Cyklistów na Dynasach zostały otwarte nowowybudowane wspaniałe korty tenisowe, dostępne dla wszystkich amatorów tego eleganckiego sportu. Zapisy na korty, przyjmuje kancelarja W. T. C. na Dynasach, ul. Oboźna nr. 1—3, codziennie od godz. 9 rano do 8 wiecz.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

102)

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).
przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

Pamięta, iż zegarki podlegały cłu „ad valorem" wynoszącemu 33⅓%. Szukając nici, potrzebnych do rozwikłania zagadki morderstwa, Wilson natknął się na aferę zupełnie odmiennego rodzaju. Panna Culpepper była przemytniczką, zajmującą się przemycaniem do Anglji zegarków, a może i innych przedmiotów, bez opłaty cła. Jak to dobrze, że akurat jeden z zegarków był nakręcony!

Ale co to miało wszystko oznaczać? Wilson zaczął się właśnie nad tem zastanawiać, gdy ktoś zapukał do budki i rozległ się szept: „Tatusiu, czy jesteś tutaj?"

Odezwał się — i usłyszał znowu szept chłopca, że dziewczyna wraca w kierunku budki. Wilson szybko usunął ślady swej bytności, wyślizgnął się tą samą drogą — i poszedł do syna.

„Chodźmy prędko — powiedział — widziałem już, co chciałem widzieć. Zaraz ci wszystko opowiem" — dodał, gdy chłopak zaczął mu zadawać pytania.

„Przedewszystkiem musimy się stąd wydostać".

Idąc tą samą drogą, co poprzednio, doszli na skraj lasku. Tym razem nie było nigdzie widać Nory Culpepper; wogóle nie dostrzegli nikogo! Wilson przez dłuższy czas szedł przed siebie, chcąc oddalić się jaknajbardziej od przystani — później dopiero zwrócił się wraz z synem w kierunku miasta. Wkrótce potem usiedli pod jakiemiś drzewami i zabrali się do przyniesionych zapasów. Wilson zapytał chłopca, jak mu się powiodło z wykonaniem jego poleceń.

„Och, tatusiu—pani ta zaczęła do mnie mówić. Zapytała mnie, co ja tu robię? Odpowiedziałem, że bawię się ——a ona na to: czy nikt tu ze mną nie przyszedł? Więc ja jej mówię, że niema nikogo, ale że po mnie przyjdą niedługo... Czy dobrze powiedziałem?"

Wilson skłonił głowę.

„A potem znowu zapytała mnie, jak się nazywam? Powiedziałem, że jestem Anglikiem. A moje nazwisko... ach, Tatusiu... myślałem, że nie chciałbyś, aby znała moje nazwisko... i chciałem wymyśleć jakieś inne... i... och! tak mi się wszystko poplątało".

„Cóżeś ty powiedział?"

„Powiedziałem, że imię moje jest Robin. A ona na to: a nazwisko? Więc ja.... och! powiedziałem, że.... Pasquett! Tatusiu, przypomniałem sobie akurat tego pana, któregoś do nas przyprowadził!

Wilson gwizdnął: „A ona?"

„Popatrzała na mnie jakoś dziwnie i powtórzyła to nazwisko... Czułem, że zrobiłem jakieś głupstwo i że ją przestraszyłem. Ale nie wiem, dlaczego to było takie głupie? Tatusiu, tak mi przykro!"

„Nie martw się, Robin. Widzisz, ona zna p. Pasquetta, więc ją to musiało zdziwić. — Ale co mówiła?"

„Patrzała na mnie przez chwilę, jak gdyby nie wiedziała, co mówić. A ja też nie wiedziałem. Potem zaczęła biedz w kierunku domu — więc i ja popędziłem tak prędko, jak tylko mogłem, przez zarośla — aż póki nie zatrzymałem się przed budką. Zdawało mi się napewno, że biegła wprost ku przystani... Ojcze, miała taką wystraszoną minę".

„Nie zdaje mi się, aby stało się coś bardzo złego, Robin. Mam nadzieję. że nie znajdzie w tej budce żadnego śladu mojej bytności— a w takim razie pomyśli, że twoje nazwisko naprawdę jest Pasquett i że to był zwyczajny zbieg okoliczności. Czy zdaje ci się, że podejrzewała, iż nie powiedziałeś jej prawdziwego nazwiska? Z tonu twego głosu?"

Chłopiec zastanawiał się przez chwilę z uroczystą miną.

„Nie wiem, tatusiu" — rzekł wreszcie.

„No, miejmy nadzieję, że nie —— a, dzięki tobie wydostałem się w porę z tej budki. Dobrze to wszystko urządziłeś, mój chłopcze, chociaż zrobiłeś jedno głupstwo".

Przez kilka minut jedli w milczeniu. Nagle chłopiec odezwał się: „Ojcze... to musi być strasznie trudno być dobrym detektywem".

„Wogóle nie łatwo być „dobrym" w jakimkolwiek zawodzie. Ale w tym wypadku trzeba mieć przedewszystkiem praktykę i cierpliwość".

Po chwil poszli w dalszą drogę. Wilson opowiedział synowi, co znalazł w motorówce Nory Culpepper. Robina zachwyciła myśl, iż bierze udział w wykrywaniu przemytników — wydawało mu się, że to jest o wiele zabawniejsze, niż sprawa morderstwa. Nie przestawał o tem mówić przez całą drogę powrotną do St. Enogat.



Wilson z synem ukryci za łódką na wybrzeżu, widzą pędzącą motorówkę...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.